ROK IX. Nr. 58 (2268)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 11 marca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE, — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Rabiszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Jucewicz.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. Wnumerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

Nowa „pieredyszka" w Bolszewji. Ostatnie „sukcesy" na froncie kolektywizacji gospodarstw rolnych w Sowietach doprowadziły stosunki wewnętrzne do stanu wrzenia. Walka klasowo—hasło partji komunistycznej—z którem maszerowała ona na wieś, toczy się nie pomiędzy średniakami lub kułakami a biedniakami jako przedstawicielami zróżniczkowanej klasowo wsi, lecz pomiędzy chłopem rosyjskim lub białoruskim czy ukraińskim a przysyłanemi z miast „brygadami szturmowemi" specjalnie mobilizowanych komunistów. Ponieważ brygad tych jest mało, na wieś wymaszerowały oddziały czerwonej armji, które pod kierunkiem politruków przyśpieszają bagnetem i nahajką kolektywizację gospodarstw. W ten sposób narzucona zgóry, a nie będąca wynikiem dążeń od dołu, kolektywizacja musiała wykopać przepaść pomiędzy chłopstwem a władzami sowieckiemi i partją komunistyczną.

Walka klasowa na wsi przejawiała się przedewszystkiem jako masowe mordy komunistów przez chłopów zarówno tych co posiadali indywidualną gospodarkę z 30 dziesięcin jak i tych co posiadali 5 dziesięcin. Stan ten osiągnął ostatnio swój punkt kulminacyjny. Jeszcze moment a mógłby nastąpić wybuch, którego skutki okazałyby się groźne dla istnienia Sowietów. Dyktator sowiecki Stalin podobnie, jak już poprzednio Lenin, zdecydował zawrócić z tej niebezpiecznej drogi. Hasłem do zwrotu był jego artykuł, ogłoszony w całej prasie sowieckiej p. t. „Zawrót głowy od sukcesów".

Artykuł zaczyna się od wyliczenia powodzeń na froncie kolektywizacji. Na dzień 20-go lutego skolektywizowano ogółem 50 proc. wszystkich gospodarstw w Z.S.S.R. Oznacza to, że plan „pięcioletni" w stosunku do 20 lutego 1930 został wykonany więcej niż podwójnie. Na dzień 28 II zebrano w kołchozach 36 miljonów centnarów nasion czyli więcej niż 90 proc. planu. Sukcesy te, zdaniem Stalina, stwierdzają, że zasadniczy zwrot wsi ku socjalizacji stał się już faktem. Stąd wynika, że najbliższem zadaniem partji jest umocnienie tych zdobyczy, które staną się podstawą do dalszego realizowania zamierzeń politycznych.

Powodzenia jednak—pisze Stalin—oprócz blasków mają również i cienie. Szczególnie niebezpieczne gdy przychodzą sukcesy zbyt łatwo jako „niespodzianki". Tego rodzaju powodzenia zaszczepiają ducha zarozumialstwa: „my możemy wszystko".

Zadaniem partji jest walka z temi nastrojami zarozumialstwa. Stalin podkreśla, że powodzenie polityki kolektywizacji opiera się na zasadzie, że kolektywizacja jest dobrowolna oraz że uwzględniane są warunki specjalne w poszczególnych rejonach. **Nie można tworzyć kołchozów siłą. Nie można mechanicznie narzucać systemu gospodarki kolektywnej tam, gdzie warunki są nieodpowiednie.**

W ruchu kolektywizacyjnym przodują rejony zbożowe Rosji. Dlaczego? Dlatego, że rejony te przeszły przez dwuletnią szkołę „chlebozagotowok" tudzież istnieją tam najlepsze gospodarstwa kolektywne sowieckie. Te pomyślne warunki niewszędzie jednak istnieją. Wypływa stąd jasno, że zasada uwzględniania warunków musi być podstawowym czynnikiem w ruchu kolektywizacyjnym.

Jak się przedstawia rzeczywistość—zapytuje Stalin. Czy można powiedzieć aby zasada dobrowolności i uwzględniania specyficznych lokalnych warunków w poszczególnych rejonach była przestrzegana? Nie, tego powiedzieć nie można. Wiadomo np. że w szeregu rejonów gdzie niema pomyślnych warunków dla organizacji kołchozów starano się zamienić robotę przygotowawczą urzędniczem dekretowaniem ruchu kolektywnego, „papierowemi rezolucjami o rozwoju kołchozów, których naprawdę niema ale o „istnieniu" których jest kupa chwalących się rezolucyj. Wiadomo, że w szeregu rejonów Turkiestanu były próby „dopędzić i przegonić" przodujące rejony Z.S.S.R. za pomocą zastosowania sił wojskowych, pod presją pozbawienia wody irrygacyjnej lub towarów przemysłowych tych chłopów, którzy do kołchozu nie idą.

Dalej Stalin podkreśla, że formą przejściową od gospodarki indywidualnej do kolektywnej powinna być artel rolna, w której wspólnemi są środki produkcji, natomiast nie podlegają socjalizacji domy, przedmioty codziennego użytku, ogrody, drób, nierogacizna i t d. Czy ta dyrektywa partyjna wcielona jest w życie bez zniekształceń? Niestety nie, odpowiada Stalin. Mimo, że artel jeszcze nie jest umocniona jako forma gospodarki, istnieją próby kolektywizacji wszystkiego co do chłopa należy. Drażnić chłopa-członka kołchozu socjalizacją domu, drobiu, bydła w chwili kiedy artelna forma kołchozów nie jest umocniona czyż to nie jest polityka potrzebna naszym wrogom.

„Niektórzy z zażartych socjalistów—pisze Stalin—dochodzą do tego, że wydają nakazy artelom, które głoszą, że należy „zlikwidować w terminie trzech dni cały zapas domowego ptactwa poszczególnych gospodarstw, desygnując w tym celu specjalnych „komendantów", „zająć w artelach kierownicze stanowiska", „dyrygować za pomocą socjalistycznej walki" i—rzecz jasna — zacisnąć całą artel w kułaku... Co to jest właściwie — czy polityczne kierownictwo kołchozami, czy polityka jego rozkładu i dyskredytowania?... Nie mówię już o takich rzekomych „rewolucjonistach", którzy sprawę organizacji arteli rozpoczynają od zdejmowania dzwonów (...w cerkwiach). Zdjąć dzwony co za, pomyśleć sobie, rewolucyjność!..

„Jak mogły powstać w naszej sferze takie głupie praktyki w sprawie socjalizacji, tak godne śmiechu próby przeskakiwania przez samych siebie, próby mające na celu pominąć klasy i walkę klasową, a w istocie lejące wodę na młyny wrogów klasowych? Wszystko to mogło się urodzić w atmosferze „łatwych" i „nieoczekiwanych" zwycięstw na froncie kołchozowego budownictwa. Mogło powstać na tle antyleninowskich nastrojów pewnej części naszej partji: — „My wszystko możemy"... „Nam wszystko jest dozwolone"... Mogło zaistnieć pod wpływem tylko tego, że niektórym z naszych towarzyszów zakręciło się w głowie z powodzenia i że dzięki temu wyzbyli się chwilowo jasności rozumu i trzeźwości poglądów:

Artykuł Stalina jest wysoce znamienny: 1-o zapowiada złagodzenie kursu wewnętrznego, 2-o potwierdza, że kolektywizacja jest przeprowadzana nakazami zgóry za pomocą sił wojskowych i innych środków policyjnych 3-o, że sukcesy na froncie kolektywizacji, która rzekomo objęła 50 proc. wszystkich gospodarstw wobec istnienia papierowych rezolucyj wydają się być mocno wątpliwe.

Ustąpienie dr. Schachta wiąże się ściśle z walką o plan Younga w parlamencie niemieckim. Wiadomość o dymisji wywołała sensację. Prasa jako powód podaje, że, ustąpienie Schachta jest wywołane ewentualną nominacją Francuza Quesnaya na Dyrektora Banku Wypłat Międzynarodowych. Zainterpelowany na ostatniem posiedzeniu Reichstagu w tej sprawie minister finansów Moldenhauer złożył oświadczenie, że rząd nie wywierał na Schachta żadnego nacisku oraz, że Schacht odegrywa rolę polityczną, która bynajmniej nie wchodzi w zakres jego kompetencyj a swojemi wystąpieniami przyczynia się do konfliktów pomiędzy Bankiem Rzeszy a rządem

Dymisja Schachta jak i poprzednie jego wystąpienie (memorandum w sprawie planu Younga w przededniu konferencji haskiej) aczkolwiek upozorowane względami polityki zagranicznej (negatywny stosunek do umów haskich) jest w gruncie rzeczy niczem innem jak posunięciem wewnętrznem, mającem na celu poparcie swym autorytetem pozycji nacjonalistów, którzy zwalczając plan Younga, dążą do obalenia gabinetu Müllera. Dymisja Schachta nie pociągnie za sobą żadnych większych niespodzianek lub zmian i można nawet zaryzykować przypuszczenie, że jeżeliby nawet nacjonaliści obalili gabinet Müllera hałasując na temat planu Younga który ich zdaniem oddaje naród niemiecki w niewolę ekonomiczną to nazajutrz po dymisji obecnego rządu ciż sami nacjonaliści radykalnie zmienią swój stosunek do umów haskich, ponieważ w obecnej sytuacji międzynarodowej Niemcy nie mają innego wyjścia jak prowadzić politykę porozumienia z Francją i Zachodem, która daje im realne korzyści podczas gdy wszystkie koncepcje orjentacji wschodniej lub amerykańskiej są tylko efektownemi mrzonkami. Oczywista, że zmiana stosunku nacjonalistów do umów haskich odbyłaby się kosztem wyłączenia z umów haskich umowy likwidacyjnej z Polską, a następnie jej odrzuceniem.

Kto będzie następcą d-ra Schachta? W Berlinie wysuwają cały szereg kandydatów na to stanowisko, m. in. obecnego zastępcę wiceprezydenta dr. Dreysesa. Poważnymi kandydatami jednakże są także: dyrektor Banku Rzeszy we Frankfurcie, Kehl oraz hamburski wybitny bankier Melchjor, następnie dr. Trendelenburg oraz b. podsekretarz stanu dr. Bergman. Pozatem wymieniają kilku dyrektorów wielkich banków berlińskich, jak Urbiga, Solmssena, Wassermana i dr. Stauscha, a nawet b. kanclerza Lutera i obecnego ministra finansów Prus, Aschoffa. W kołach rządowych oświadczają, że stanowisko to należy powierzyć osobie bezwzględnie bezpartyjnej.

Zgon Tirpitza. Zmarł w sanatorjum w Ebenhausen w Bawarji w 81 roku życia b. admirał floty wojennej niemieckiej Alfred Fryderyk von Tirpitz. Historja nowoczesnej marynarki wojennej Niemiec związana jest nierozłącznie z nazwiskiem Tirpitza. Był on zdecydowanym zwolennikiem stosowania łodzi podwodnych, uważając, że Niemcy są moralnie usprawiedliwione wobec blokady grożącej wygłodzeniem używać wszelkich środków walki. W pierwszych latach wojny plan Tirpitza odrzucono w obawie, że stosowanie łodzi podwodnych w walce morskiej wciągnie do wojny Amerykę po stronie aljantów. Kiedy Ameryka przystąpiła do koalicji wówczas powołano Tirpitza lecz było już za późno. Kto wie czy gdyby niemieckie łodzie podwodne, które tyle czynów bohaterskich dokonały działały od początku wojny czy wojna światowa nie skończyłaby się prędzej i z innym rezultatem.

W latach powojennych Tirpitz był posłem do Reichstagu, jednym z głównych przywódców stronnictwa niemiecko-narodowego. **Sz.**

Curtius o traktacie handlowym z Polską

BERLIN, 10 III. PAT. Odpowiadając na zarzuty przywódcy partji niemiecko-narodowej Schielego przeciwko traktatowi handlowemu z Polską, minister spraw zagranicznych Curtius oświadczył w Reichstagu, co następuje: **Traktat handlowy z Polską nie został jeszcze doprowadzony do końca i polega jeszcze roztrząsaniom ze strony instancyj miarodajnych. Przypuszczalnie jednak zostanie w najbliższych dniach parafowany i sądzę, że rolnictwo niemieckie nie ma żadnego powodu do użalenia się z powodu zawarcia tego traktatu. Do traktatu handlowego z Polską wprowadzone zostały takie zarządzenia ochronne, jakich rolnictwo może się domagać. Ten sam traktat powinienby był zostać zawarty już w roku 1927.**

Agrarjusze niemieccy przeciw traktatowi

BERLIN, 10. III. PAT. W czasie dzisiejszej dyskusji w Reichstagu nad umowami haskiemi oraz nad układem likwidacyjnym z Polską były minister rolnictwa, obecny przywódca agrarjuszy niemieckich Schiele wystąpił z ostrą krytyką traktatu handlowego z Polską.

Mówca wskazywał na ostrą formę, jaką przybrał kryzys w rolnictwie na całem wschodniem pograniczu niemieckiem, gdzie zagraża on interesom narodowo-politycznym Niemiec. Tym stosunkom mówca przeciwstawia z naciskiem stan rzeczy w Polsce, podkreślając, że rząd polski przez swą celową akcję kolonizacyjną na polskiem pograniczu zachodniem stwarza podstawy egzystencji dla stanu włościańskiego o wybitnie polsko-narodowem obliczu.

Wznowienie obrad morskich w Londynie

Debata nad opóźnionem życzeniem Francji, zgłoszonem przez Brianda

LONDYN, 10. III. PAT. Delegacja angielska, francuska i amerykańska zebrały się dziś rano w celu oficjalnego omówienia życzenia Francji w sprawie dodatkowych gwarancyj bezpieczeństwa.

Wzamian za to gotowa jest ona zmienić swe żądania, dotyczące tonażu morskiego.

Briand skłonny odstąpić od projektu paktu bezpieczeństwa

LONDYN, 10 III. PAT. Dzisiejszy „Times" podaje ze źródeł delegacji francuskiej, że gdyby porozumienie śródziemnomorskie okazało się nieosiągalne, Briand zechce prawdopodobnie zarzucić projekt paktu bezpieczeństwa. To stanowisko Brianda nie odznaczałoby niemożności zawarcia porozumienia co do szeregu spraw technicznych, obchodzących wszystkie mocarstwa, reprezentowane na konferencji. W tym wypadku projekt porozumienia 3 mocarstw, a mianowicie Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Japonji zyskałby na aktualności.

Poufna narada szefów delegacyj

LONDYN, 10. III. PAT. Treść sobotnich i wczorajszych rozmów, które prowadzili ze sobą w Chaquers Briand, Mac Donald, Stimson i Henderson, jest w dalszym ciągu tajemnicą urzędową.

Tylko w formie pogłosek podają dzienniki niektóre szczegóły tej konferencji. Jest mowa o tem, że Briand wyjaśniając żądania francuskie tonażu ogólnego na 723479 tonn, zawarte w memorandum, miał oświadczyć, że gdyby liczba ta podlegała dalszemu ograniczeniu uważałby gwarancje polityczne za niezbędne.

Pod mianem gwarancyj politycznych dzienniki rozumieją umowę śródziemnomorską, wiążącą mocarstwa zainteresowane nietylko w znaczeniu porozumienia się, ale również w niektórych wypadkach ważnych w znaczeniu akcji wspólnej.

O sprawie tych gwarancyj mówiono również dzisiaj w pałacu św. Jakóba w Londynie na posiedzeniu delegatów francuskich, brytyjskich i amerykańskich. Sprawa ta będzie również tematem narad popołudniowych wszystkich delegatów głównych mocarstw.

W kołach delegacji brytyjskiej mówią, że W. Brytanja stać będzie na stanowisku zobowiązań, płynących z pak.u Ligi i traktatów locarneńskich i że nie zechce rozszerzać zobowiązań, powziętych we wspomnianych traktatach. Tak samo Stany Zjednoczone są przeciwne koncepcji dodatkowych gwarancyj i prawdopodobnie nie zechcą podpisać nawet porozumienia o obowiązku konsultacji.

Debata nad rozejmem celnym

Projekt rezolucji delegacji włoskiej

GENEWA, 10 III. PAT. Delegacja włoska na konferencję w sprawie rozejmu celnego złożyła projekt rezolucji, w myśl której komitet gospodarczy Ligi Narodów ma być upoważniony do zbadania sprawy ściślejszej współpracy Europy z krajami zamorskiemi w celu lepszego zaopatrzenia państw europejskich w surowce i artykuły żywnościowe.

Modły w stolicy Polski za dusze ofiar teroru bolszewickiego

Uroczyste nabożeństwo odprawił J.E. ks. arcyb. Ropp

WARSZAWA, 10 III. PAT. Dziś o godz. 11 w kościele św. Krzyża odbyło się za dusze ofiar teroru bolszewickiego uroczyste nabożeństwo, urządzone staraniem ligi antybolszewickiej. Solenną mszę żałobną odprawił J. E. ks. Arcybisk. Ropp, poczem ks. kanonik Kwiatkowski, były proboszcz kijowski, który sam ucierpiał od teroru bolszewickiego, wygłosił podniosłe kazanie. Kościół wypełniony był po brzegi tłumem wiernych. O godz. 6 po południu w sali rady miejskiej odbędzie się zebranie protestacyjne przeciwko aktom bezprawia, stosowanym przez władze sowieckie wobec religji.

Budżet w Senacie

BUDŻET MINISTERSTWA REFORM ROLN

WARSZAWA, 10.III. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do debaty szczegółowej nad preliminarzem Ministerstwa Reform Rolnych.

Sen. Iżycki (Wyzw.) jako referent zwraca uwagę na skargi ludności, dotyczące działalności geometrów i komisarzy ziemskich, szczególnie na Kresach Wschodnich. Działalność ta wywołuje — zdaniem mówcy — krytykę i jest często nieprzychylna dla włościan.

Sen. Trojan (Kl. Ukr.) oświadcza, że klub jego w Senacie przyłącza się do protestu sejmowej reprezentacji przeciwko ustawom osadniczym, wniesionym przez rząd do Sejmu i zapowiada, że klub jego będzie je zwalczać wszelkiemi sposobami.

Minister reform rolnych Staniewicz zaznacza, że ze zdumieniem wysłuchał tego oświadczenia i nie wie, w czyim interesie leży przedstawianie tych ustaw jako akcji rozpoczęcia czy wznowienia osadnictwa wojskowego. Minister omawia 4 projekty ustaw osadniczych, zaznaczając, że jedynie 4-ta ustawa dotyczy cokolwiek większej liczby, bo stwarza 600 działek, a ma na celu zaspokojenie słusznych praw żołnierzy b. Litwy Środkowej. Według niej prawo do ziemi przysługuje jedynie miejscowym mieszkańcom, specjalnie mieszkańcom danej gminy lub powiatu. Nie może więc być mowy o tem, aby nazywać to nowem osadnictwem. Rozumiem — mówił minister — że możecie panowie politycznie zwalczać tę ustawę, ale czy możecie robić taki zarzut mnie, który zmienił ten kierunek polityczny. Możecie robić to panowie po to, aby p. Dubrowicz mógł napisać w „Berliner Tageblatt" o polityce kolonizacyjnej rządu na Wschodzie. Z kolei minister odpiera zarzut sen, Hasbacha, podniesiony w dyskusji ogólnej. Mówca zauważa, że zapasy ziemi na Wschodzie są prawie wyczerpane. Minister ma stamtąd tylko dwa wnioski o parcelacji, a na Zachodzie są jeszcze wielkie zapasy ziemi. Na 1170 zgłoszonych wniosków przeszło połowa jest z województwa poznańskiego i pomorskiego Gdy u nas rozparcelowano w tej części kraju 130 tys. ha, z czego tylko 27 tys. prywatnej własności, to za kordonem w Prusach, na terenie miejwięcej tej samej wielkości, rozparcelowano 292 tys. ha. Właściciele niemieccy dobrowolnie ofiarowują swoje majątki na parcelację, ale czynią to często, jak Strohmannow, wobec bojkotu i presji ze strony społeczeństwa. Polityka jest więc raczej po tamtej stronie. Jakkolwiek — podkreśla minister — sam jeszcze jestem wychowany w tradycji nieoddawania ani piędzi ziemi i mam dla tego szacunek, to jednak kończy się on tam, gdzie się zaczyna polska racja stanu.

Sen. Pant (Kl. Niem.): Zobaczymy w Genewie.

Straszaku Genewy się nie ulęknę — mówi dalej minister. Będę specjalnie prosił o wydelegowanie mnie do obrony tej sprawy. Możecie panowie bronić swych praw, ale nie wygrywać tego, jako atutu w polityce zagranicznej. Nawiązując do uwag sprawozdawcy, minister stwierdza, że urzędy ziemskie nie są tak złe i że winien jest dużą wdzięczność komisarzom ziemskim, że w trudnych warunkach tak dobrze wywiązują się z zadania. Jeżeli są wiadomości, to z wszelkich konkretnych wiadomości minister wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Po przemówieniach sen. Gruszczyńskiego (P.P.S.) Sredniawskiego (Piast), Boguszewskiego (B. B.) i sprawozdawcy sen. Iżyckiego przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa robót publicznych.

BUDŻET MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH.

Sen. Dąmbski (B.B.) wnosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu, uchwalonem przez komisję, przyczem omawiając sytuację gospodarczą w kraju, podkreśla, że wytyczne postępowania rządu powinny wyjść z kryzysu z jaknajmniejszemi stratami, wobec czego uważa za konieczne przezorność. Co się tyczy funduszu drogowego, który jest przedmiotem obrad Sejmu, zaleca umiarkowanie w opodatkowaniu, aby rozwój komunikacji nie doznał uszczerbku.

Sen. Thulke (Ch. D.) domaga się wniesienia ustawy w sprawie mieszkaniowej oraz wnosi rezolucję o uregulowanie stosunków służbowych drożników dróg kolejowych w byłym zaborze rosyjskim.

Sen. Daszyńska-Golińska (B.B.) omawia szczegółowo kwestję mieszkaniową, stwierdzając, że nie można tego zagadnienia pozostawić siłom prywatnym. Z drugiej strony w materji tej konieczny jest może nie etatyzm ale interwencjonizm państwa. Niezbędna jest centralna instytucja dla całego kraju, którą powinno być — zdaniem mówczyni — Ministerstwo robót publicznych. Obliczają, że potrzeba zgórą 1.800 tys. izb na zaspokojenie tej potrzeby, co możnaby rozłożyć na lat 20 i corocznie robić około 125 tys. izb. Senatorka domaga się ścisłej kontroli także pod względem zużytkowania mieszkań i podkreśla, że także budownictwo rządowe i samorządowe winno się należycie rozwinąć i że nie należy stawiać tamy budownictwu prywatnemu.

Z kolei zabrał głos **min. Matakiewicz**, który na wstępie dziękuje sprawozdawcy za życzliwą ocenę dotychczasowej działalności Ministerstwa, co przyjmuje na rachunek swoich poprzedników, jako pewne zaufanie na przyszłość. Mówca podkreśla, że sumy, zawarte w tym budżecie, nie odpowiadają bynajmniej wielkim potrzebom naszego kraju. Mówca nie sądzi, aby było wskazane wstrzymanie pewnych robót, jak np. dalszych prac w porcie na Saskiej Kępie, bowiem sfery przemysłowe, mające styczność z żeglugą, domagają się natarczywie prowadzenia tych właśnie robót. Przechodząc do sprawy mieszkaniowej, minister podkreśla, że jest to problem czysto finansowy. Administracja i organizacja winny być na drugiem miejscu, na pierwszem zaś — pieniądze. Minister zauważa, że niema tu jakiegoś jednego zbawczego pomysłu, lecz wszystkie środki mają być zastosowane, inaczej postępu w tej materji nie będzie. Przechodząc do kwestji drogowej, mówca polemizuje z sen. Makuchem, który skarżył się, że Małopolska Wschodnia doznaje mniejszej opieki, niż za czasów Austrji. Państwo w miarę posiadanych środków — mówi minister — robi drogi na Kresach, utrzymuje drogi, jak i gdzieindziej, buduje gmachy państwowe, wydaje co może na regulację rzek i t. d. Sen. Makuch mówi, że Kresy są dla rządu nieprzyjemne. Przeciwnie, są niezwykle przyjemne. Ta ludność jest przyjemna, nietylko polska, ale i ruska, litewska, białoruska, żydowska, jakakolwiek tam jest. Nieprzyjemni są tylko agitatorzy, którzy ludność buntują. Dowodem opiekowania się Kresami jest także meljoracja Polesia. Co się tyczy Małopolski wschodniej, to w miarę funduszów będziemy się starali rozwijać tam komunikację. Na regulację rzek i potoków potrzebnych jest 11 miljonów, tymczasem wydajemy rocznie 3.800 tys. Z chwilą, gdy zamożność nasza zwiększy się, będziemy musieli przyśpieszyć postęp w tej dziedzinie. Potrzebujemy 60 tys. kilometrów nowych dróg, aby zbliżyć się do stosunków zachodnich. W budowie mamy rocznie 58 kilometrów. Fundusz drogowy przyniesie nam, jak się spodziewamy, w pierwszym roku około 40 miljonów, jednak dla dostępu w tej dziedzinie konieczne jest utrzymanie dotychczasowych dotacyj w budżecie.

Na tem zakończono dyskusję nad tą częścią budżetu. Dalszy ciąg obrad o godz. 16.

Na posiedzeniu popołudniowem senatu marszałek oznajmił, że otrzymał telegram o śmierci senatora prof. Wierzejewskiego z klubu B.B. Senat przez powstanie uczcił jego pamięć.

Następnie **pos. Głąbiński** (Kl. Nar.) zreferował budżet Ministerstwa Przemysłu i handlu. Komisja proponuje jedną tylko zmianę, mianowicie przywraca dla instytutu badań konjunktur kredyt w wysokości zeszłorocznej, a więc zwiększa wydatki o 63.966 złotych.

Sen. Januszewski (Wyzw.) zreferował budżet przedsiębiorstw państwowych, podlegających Prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwu spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu. Obszerne przemówienie wygłosił następnie sen. Dowidson (Koło Żyd.), twierdząc że skarb jest zamożny, ale obywatele są nędzarzami, waluta jest ustabilizowana, ale obywatele jej nie posiadają. Mówca omawia szkodliwe skutki etatyzmu, zwłaszcza dla ludności żydowskiej. **Sen. Spickermann** (Kl. Niem.) omawia ciężki stan przemysłu łódzkiego. **Sen. Przybylski** (B.B.) uważa, iż sytuacja ciężkiego przemysłu w Polsce jest ściśle związana ze stanem naszej wsi. W dalszej dyskusji przemawiali **sen. Lempke** (B. B.), który omawiał nadmierne sprowadzanie towarów zbytkownych z zagranicy, do czego zwłaszcza przyczyniają się panie, **sen. Sokołowski** (P.P.S.) poruszając zagadnienie zubożenia mas pracujących i zmniejszenia się konsumcji wewnętrznej oraz zapowiadając ponowienie wniosku o 5 proc. dodatku dla urzędników, **sen. Rogowski** (B.B.) **sen. Zagleniczny** (B.B.), **sen. Przybylski** (BB.).

Następnie **sen. Sokołowski** omówił budżet Ministerstwa poczt i telegrafów wskazując iż komercjalizacja poczty nie jest dotychczas przeprowadzona.

Po przemówieniu **dr. Baranyka** (Kl. Ukr.) wyjaśnień na poruszone w toku dyskusji sprawy, udzielał p. minister poczt i telegrafów, stwierdzając między innemi, iż nie prowadzi żadnej polityki narodowościowej ani partyjnej i przy obsadzaniu stanowisk uważa za konieczne kierowanie się jedynie kwalifikacjami. Ukraińcy nie byli przyjmowani, gdyż odmawiali przysięgi. Musiał również być usunięty urzędnik, który odmówił przy próbnej mobilizacji przesłania depeszy, napisanej po polsku. Na tem dyskusję nad tą częścią budżetu zakończono i obrady przerwano. Następne posiedzenie jutro, we wtorek o godz. 10 rano. Na porządku dziennym budżety Ministerstwa spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych i sprawiedliwości.

Kiedy wybory do Sejmu?

Pogłoski o zmianie polityki wewnętrznej w Kownie.

Z Kowna donoszą: **W czasie ostatnim obiegały w mieście pogłoski o możliwości przesilenia rządu. W związku z temi pogłoskami współpracownik „Id. Stimme" odbył wywiad z jedną z kierowniczych osób w kołach rządowych. Osoba ta oświadczyła współpracownikowi pisma żydowskiego, co następuje: Pogłoski o zmianach w gabinecie nie mają żadnej podstawy. Ma się rozumieć, iż może się wydarzyć, że jakikolwiek minister z pewnych względów ustąpi, ale i takie wypadki również nie są przewidziane. Nie jest również przewidzianą zmiana kierunku politycznego.**

Konstytucja została już zmieniona i należy dążyć do wprowadzenia jej w życie w tej formie, w jakiej została ona zredagowana. Konstytucja przewiduje, iż Prezydenta Państwa obierają specjalni delegaci. Jacy to będą delegaci lub przedstawiciele nie jest jeszcze wyjaśnionem. Atoli jest jasnem, iż wybory Prezydenta Państwa odbędą się. Również odbędą się wybory do Sejmu. Ale żaden pośpiech nie jest w tym względzie wskazany. Stabilizacja w kraju zostanie przeprowadzona przez realizację Konstytucji.

Co do stosunków do opozycji to żadne zmiany nie są przewidywane. Nie daje się odczuć takiej tendencji ani ze strony opozycji, ani ze strony rządu W polityce wewnętrznej istnieje tendencja do złagodzenia pewnych instytucyj, jakie związane są z istotą kierunku politycznego, jak stanu wojennego, cenzury i in.

Następnie osoba kierownicza w kołach rządowych oświadczyła m. in. korespondentowi pisma żydowskiego, iż część opozycji życzy sobie porozumienia z Polską, część pragnie orjentacji bałtyckiej. Partja narodowcow jest zdania, iż Litwie wypada prowadzić niezależną politykę.

OGŁOSZENIA

w „Słowie" i we wszystkich innych dziennikach zamieszcza fachowo i tanio

Wil. Agencja Reklamowa

JAN DYSZKIEWICZ — Wielka 14

tel. 12-34.

KTO MA WŁASNE DZIECI, TEN NIE MOŻE BYĆ NIECZUŁYM NA POTRZEBY SIEROT.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA DOM DZIECIĄTKA JEZUS!

ECHA KRAJOWE

Przez małą szybkę

Reforma rolna w Polsce w stanie jej wcielania w życie nosi wszystkie cechy psychozy, która pod wpływem rosyjskiej stupięćdziesięcioletniej niewoli umysły nasze „gospodarcze" opanowała. Gospodarczość u mieszczan w cudzysłowie, bo to co się u nas panoszy nic wspólnego z rzetelną gospodarką nie ma, a jest tylko formułką uczonych teoretyków — tak zwanych pustodomków, dla których najwyższą zasługą było za czasów niewoli, dziurawa kieszeń, jako przeciwstawienie posiadaczom - burżujom.

Gdy dobry gospodarz uważa za szczyt swoich dążeń podniesienie wydajności ziemi — polityk o pokroju przedwojennych pustodomków dąży do zapchania gęby wszystkim żądającym ziemi. Pomiędzy pierwszym — a drugim jest przepaść nie dająca się w żaden sposób przekroczyć.

O ile jednak rosyjska psychoza która nas oplątywała przez lata niewoli, trwa u nas w Polsce nadal, bez oznak otrzeźwienia, to inaczej się dzieje z naszą rosyjską macierzą agrarną, która w szybkiem tempie oczyszcza się z teoretycznych formułek, które służyły jej tylko jako wabik dla opanowania ciemnego chłopstwa. Pierwszym kanonem rosyjskiej reformy rolnej było twierdzenie: „ziemla Bożja" (ziemia należy do Boga). Drugim — iż każdy ma prawo posiadać tyle ziemi — ile sam uprawiać je st zdolny.

Dziś Stalin w Sowietach oba kanony, jako już niepotrzebne odrzuca do rupieciarni „Ponieważ Bóg nie egzystuje" — więc nie egzystuje też prawy właściciel. A co do samowystarczalności — to praktyka wykazała, że wartość pracy na roli nie zawsze idzie w parze z produkcyjnością — więc i ten kanon jest bez znaczenia.

Stalin, wprowadzając kollektywizację stoi na stanowisku, iż opłacić się mogą tylko duże warsztaty rolne, mogące zastosować fabryczną masową produkcję. Łączy więc w duże komplety rolne zdolne do zastosowania traktorów, siewu rzędowego, nawozów sztucznych i utrzymania uczonych agronomów — rozdrobione po rewolucji majątki ziemskie. Inaczej mówiąc do struktury rolniczej wprowadza ponownie starą jak świat prawdę, że największą produkcję mogą wykazać duże warsztaty rolne. Zmiana polega tylko na tem, iż tam gospodarował właciciel tu gospodarować będzie rząd.

Stalin **jeszcze wierzy,** że potrafi zastąpić prywatnego właściciela. Stalin **już przestał wierzyć** w to że z drobnych działek potrafi wyprodukować większą lub nawet tą samą ilość co wielka własność.

A u nas?

My, zacierając ręce bez względu czy to lewica, czy prawica, tryumfujemy i twierdzimy, że kollektywizacja doprowadzi Stalina do katastrofy. Sami, jednak w dalszym ciągu, drobniąc wększą własność stosujemy system, na którym Stalin zbankrutował.

Źdźbło w oku Stalina widzimy — w swojem belki nie spostrzegamy!

Dra nas pomimo prób — „głód ziemi" zawsze i stale jest najwyższym kryterjum w ocenie reformy rolnej. Jak ta chłopka obarczona nadmiarem dzieci **zapychamy gęby** — byle tylko nie krzyczały. A co będzie potem, to nas najmniej interesuje, bo w naturze naszej leży iść po linji najmniejszego oporu.

Wyspecjalizowani na wszelkiego rodzaju świadczeniach socjalnych wbiliśmy sobie w głowę — że największą świadomością rządzenia jest **zapychanie gęby.** Jak na tem gospodarka państwowa wyjdzie — to nas mniej interesuje.

Pan minister Staniewicz przy nadzielaniu ziemią osadników dyw. Litew. Białoruskiej wysuwa motyw wyrównania krzywdy, jaka się stała jednym w porównaniu z drugimi. Wszędzie na pierwszym planie motywy socjalne z zupełnem lekceważeniem motywów gospodarczych!

Jeżeli chodzi o wyrównanie krzywdy — to jedna jest tylko w Polsce krzywda, którą wspólnemi siłami starajmy się wyrównać.

Krzywdą tą są pustodomkowskie rządy teoretyków.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem do którego weszły sfery gospodarcze ma właśnie za główne zadanie wyrównanie tej krzywdy, którą niewola w umysłach pustodomków wprowadziła.

Sfery gospodarcze konserwatywne chcą w to wierzyć i mieć dla tej wiary podstawy.

Strukczaszy.

ŚWIĘCIANY

— **Działalność społeczna koła „Rodziny Policyjnej".** Z obowiązku obywatelskiego nadmienić należy cośniecoś o intensywnej działalności społecznej, niedawno powstałego Koła Stowarzyszenia „Rodzina policyjna". w Święcianach, którego przewodniczącą jest p. Kubarska Teresa.

Jednym z faktów tej działalności posłużyć może odbyte w dniu 2 marca 1930 r. w lokalu seminarjum nauczycielskiego w Święcianach przedstawienie i zabawa dziecięca, zorganizowana przy dużym nakładzie pracy pań: Kubarskiej, Gutkowskiej, i członkiń koła.

Przyznać należy, że impreza ta wypadła wspaniale. Publiczności zgórą 200 osób, a w tem ponad 150 dzieci różnych warstw społeczeństwa miejscowego — sala przepełniona. Przedstawienie odegrane z 4 scenach przez dzieci miejscowych policjantów wypadło doskonale, za co publiczność darzyła je częstemi oklaskami, szczególnie zaimponował publiczności ostatni taniec cygański wykonany przez Patrakiejównę, i Skrobutanównę (ta ostatnia w roli cygana), za który obdarzone zostały burzą nieustannych oklasków i wywoływane były kilkakrotnie.

Dalej obficie zaopatrzony w łakocie bufet, loterja fantowa zawierająca szereg ładnych zabawek z każdym losem wygrywającym oraz kiosk z rozmaitemi kolorowemi czapeczkami, sprzedawanemi po znikomej cenie przysporzyło dziatwie humoru i uciechy.

Po przedstawieniu, przy dźwiękach orkiestry seminarjalnej odbyła się zabawa dziecięca taneczna, podczas której, ubrana w różnokolorowe czapeczki dziatwa bawiła się nadzwyczaj wesoło i ochoczo, tańcząc między innemi krakowiaka, obereczka i t. p.

Wszystko to przeciągnęło się w bardzo miłym nastroju od godz. 17 do 22 m. 30.

Niespodzianki te mała dziatwa winna zawdzięczać pracy i inicjatywie p. Kubarskiej która o niej nigdy nie zapomina.

Dobroduszność p. Kubarskiej nie ominęła tym razem również i biednej dziatwy z miejscowej ochrony, bowiem bezpłatne miejsca znalazło na tej imprezie przybyłe z ochronki około 15 dziewczynek, które też następnie w czasie zabawy p. Kubarska częstowała herbatką, kanapkami, pączkami i t.p. a nad to wszystkie te biedne dziewczynki obdarzyła również czapeczkami, tak, że czuły się one na zabawie na równi z pozostałemi chwalne uznanie.

Koło „Rodziny Policyjnej" w Święcianach w swej intensywnej i wydatnej pracy społecznej winno służyć za przykład innym stowarzyszeniom społecznym. **Miejscowy.**

GŁĘBOKIE

— **Życie sportowe w gimnazjum im. Unji Lubelskiej.** Gdyby zagranica chciała się zainteresować stanem sportu polskiego i zajrzała do dzienników polskich, nawet sportowych, niewątpliwie musiałaby dojść do przekonania w wysokiej mierze krzywdzącego sport polski, że w Polsce sport stoi na fatalnie niskim poziomie, gdyż nasze pisma skąpe podają wiadomości o sporcie i to o sporcie w większych ośrodkach Polski, jako coś mniejwięcej godnego uwagi. Mało u nas pisze się o życiu sportowem wogóle, a o życiu sportowem na prowincji w szczególności nic się nie pisze. Tymczasem na prowincji życie sportowe niemniej żywo pulsuje, niż w wielkich ośrodkach Polski.

Na najdalej wysuniętych Kresach naszych północno-wschodnich jest miasto powiatowe Głębokie, jako siedziba władz powiatu Dziśnieńskiego. W tem mieście powiatowem jest gimnazjum polskie koedukacyjne im. Unji Lubelskiej, w którem od pewnego czasu dzięki zmianie kierownictwa (od marca 1929 r.) życie szkolne bije żywszem tempem i robi duże postępy co świadczyłoby, że gimnazjum im. Unji Lubelskiej podążać usiłuje raczej w pierwszych szeregach, a nie w ostatnich. Dowodem tego są liczne nagrody i dyplomy uznania, otrzymywane przy każdej okazji w tak krótkim swym żywocie. Nie będziemy wyliczać tych nagród i wyróżnień w różnych czasach, ale z obowiązku kronikarskiego wskażemy ostatnie.

Niestrudzonym pracownikiem i organizatorem życia sportowego i w gimnazjum i na terenie miasta jest nauczyciel ćwiczeń cielesnych przy gimnazjum im. Unji Lubelskiej, p. Drabik Edmund, dobry fachowiec. W tym roku zorganizował Tow. sportowe „Kresowiak", które dużo wykazuje żywotności. Nie mniej oddanym sprawie sportu jest p. kapitan kledzik, kierownik P.W. i W.F. Dnia 3 marca r. b. odbyły się w Głębokiem zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, w których wzięli udział członkowie klubu sportowego „Przyszłość" przy gimnazjum im. Unji Lubelskiej, oraz członkowie drużyny harcerskiej im. Zawiszy Czarnego przy temże gimnazjum.

O palmę zwycięstwa walczyły członkinie klubu sportowego „Przyszłość", uczenice, na odległość 25 metrów w postawie stojącej. Pierwszą nagrodę (medal) otrzymała Drozdówna Zofja, drugą — Rapoportówna Róża, trzecią — Jungelsonówna Eska.

Tegoż dnia odbyły się również zawody narciarskie. Bieg narciarski pań na przestrzeni 1i pół kilometra. 1 miejsce zajęła uczenica Drozdówna Zofja, która za najlepszą jazdę otrzymała pierwszą nagrodę. Nad to zespół gimnazjalny uczenic otrzymał jako nagrodę figurkę.

Bieg narciarski uczniów—harcerzy na przestrzeni 5 klm. w zespole 1. Dejlitko Lucjan, 2. Janczewski Czesław, 3. Okołowicz Zygmunt. Zespół gimnazjalny zdobył pierwsze miejsce w biegu. Jako nagrodę otrzymał 3 żetony, 2 dyplomy i nagrodę przechodnią — statuetkę.

A. K.

Likwidacja centrali komunistycznej w Węgrzech

BUDAPESZT, 10. III. PAT. Policja wpadła przed kilkoma dniami na trop nowej organizacji komunistycznej. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że szefem organizacji był adwokat budapesztański Revesz.

W czasie rewizji dokonanej w jego mieszkaniu, znaleziono liczne materjały propagandowe. Revesz oraz jego żona zostali aresztowani. Revesz był obrońcą w większości procesów komunistycznych.

Odznaczenie dyrektora Fundacji Kościuszkowskiej w N. Jorku

NOWY JORK, 10 III. Pat. W sali konsulatu konsul generalny dr. Marchlewski w obecności zaproszonych przedstawicieli kolonii polskiej udekorował prof. Stefana Mierzwę, dyrektora Fundacji Kościuszkowskiej krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta. Odznaczenie to zrobiło wielkie i korzystne wrażenie, nietylko jako zasłużona nagroda dla ogólnie cenionego prof. Mierzwy, ale także jako wyrazu uznania dla szlachetnego dzieła Fundacji Kościuszkowskiej.

Niedoszły zamach na pociąg z robotnikami polskimi

BYTOM, 10—III. PAT. Onegdaj kolejarz, dozorujący toru na stacji Bytom, zauważył opodal stacji trzewik hamulcowy. O tej właśnie porze miał nadejść z Rojcy (Polska) pociąg osobowy, wiozący polskich robotników do Bytomia. Dozorca usunął natychmiast ów hamulec, dzięki czemu uniknięto niechybnej katastrofy. Władze policyjne niemieckie prowadzą dochodzenie w tej sprawie. Sprawców dotychczas nie ujęto.

Wyrok w sprawie fałszerzy paszportów zagranicznych

Główny oskarżony b. aspirant Bachrach uniewinniony

WARSZAWA, 10—III. PAT. W warszawskim Sądzie Okręgowym zapadł dziś w południe wyrok w sprawie fałszerzy paszportów zagranicznych, w którą zamieszany był były aspirant policji śledczej Bachrach. Sąd w stosunku do Bachracha i oskarżonego Judelbauma wydał wyrok uniewinniający. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary w granicach od pół roku do 5 lat ciężkiego więzienia. Prokurator Müller zapowiedział apelację w stosunku do wyroku uniewinniającego Bachracha i Judelbauma

Włamanie do urzędu pocztowego we Lwowie

LWÓW, III 11 Pat. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj w nocy do urzędu pocztowego Lwów 2 na głównym dworcu kolejowym, gdzie zrabowali zapasy znaczków pocztowych na ogólną sumę 300 tys. zł. Po otrzymaniu wiadomości o włamaniu na miejsce rabunku przybył komendant policji państwowej i kierownik wydziału śledczego, którzy wdrożyli wstępne dochodzenie.

Wielce Szanownym P.P. Doktorom Iszorze, Czarnowskiemu, Łukowskiemu i Sztolcmanowi, oraz Wielebnym S.S. Nazaretankom za troskliwą opiekę i uratowanie życia ciężko chorej mojej córeczki w czasie mego pobytu w klinice, składa najserdeczniejsze Bóg zapłać.

ZOFJA BRONOWSKA.

Tajemnica gen. Kutiepowa

ZDRAJCY CZY BOHATERZY? — CO MÓWI GENERAŁ DJAKONOW?

Coraz mniej nadziei, aby śledztwo ciągnące się już półtora miesiąca doprowadziło na jaki kolwiek ślad, aby jeżeli już nie odnaleźć osoby tajemniczo porwanego generała, można się było dowiedzieć co się z nim stało i kto go porwał.

Pisaliśmy już, że oprócz śledztwa prowadzonego przez władze policyjne rozmaici prywatni detektywi nęceni wielką nagrodą prowadzą dochodzenia na własną rękę. Poszukiwaniom tym przodują dziennikarze kilku sensacyjno - brukowych pism paryskich. Wskutek tej obfitej ilości agentów śledczych do prasy przedostaje się moc fantastycznych pogłosek, wersyj, domysłów, które utrudniają miast ułatwić śledztwo. Między innemi podniesiono teraz sprawę, że niektóre rewelacje samozwańczych detektywów przyniosły śledztwu wyraźną szkodę odwracając uwagę urzędowych władz śledczych od danych istotnych, oraz ujawniając niektóre nazwiska i tem płosząc podejrzane osobistości, które albo zdążyły się ulotnić albo zatrzeć za sobą ślady.

W prasie francuskiej toczy się obecnie ożywiona polemika w sprawie ujawnienia informatora fałszywych informacyj. Zwłaszcza wielce charakterystyczny jest spór pomiędzy rosyjskim dziennikiem „Wozrożdienie" a liberalnemi „Poslednimi Nowostiami".

Na łamach tego ostatniego pisma gen. Djakonow oskarża wręcz „Wozrożdienje", że podając nazwiska Popowa i Roberti z którymi generał Kutiepow spotykał się w Berlinie, zdekonspirowało dwóch wybitnych działaczy antybolszewickich w Rosji, których GPU. niewątpliwie już rozstrzelało. „Wozrożdienje" natomiast twierdzi, że Popow i Roberti są prowokatorami i oni właśnie planowali wciągnąć gen. Kutiepowa do zasadzki. Jeden z najbliższych współpracowników generała Kutiepowa, pułk. Zajcew również jest zdania, że Popow i Roberti, byli oficerowie z którymi istotnie gen. Kutiepow utrzymywał stosunki, są prowokatorami, których wysunęło GPU dla wciągnięcia gen. Kutiepowa w zasadzkę.

Spór ten czy Popow i Roberti obaj urzędnicy sowieccy byli prowokatorami czy też ich zdekonspirowano przez zbyt pospieszne ujawnienie nazwisk przesłonił samo śledztwo. Władze policyjne obiecywały przez czas jakiś ogłoszenie sensacyjnych rewelacyj ale jakoś z tem się nikomu nie spieszy. Kierownik śledztwa komisarz F. Bidet pociesza dziennikarzy, że śledztwo się toczy, ale dotychczas oprócz konkretnego zeznania Steinmetza, służącego szpitala, który widział scenę porwania nie ma żadnych danych, na których dochodzenie mogłoby się oprzeć.

Wielce Szanownemu Panu Profesorowi Michejdzie za dokonanie operacji, a zwłaszcza za okazaną mi serdeczność i troskliwą opiekę oraz wszystkim pp. Lekarzom, Siostrom i całemu personelowi Kliniki Uniwersyteckiej, składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Zofja Bronowska.

Nowa religja w Indochinach

(ZK) W związku z ostatniemi zaburzeniami w Indochinach, publicysta Jan Rodes w artykule swym na łamach paryskiego Matin'a przypomina pewne obawy i przypuszczenia, rządu i społeczeństwa francuskiego, że źródłem tych rozruchów w kolonji francuskiej na dalekim wschodzie może być w pewnej mierze powstanie w Kochinchinach pod koniec roku 1926 nowej religji nazwanej cao-daïsmem. Religja ta zrobiła tak szybkie postępy, że już w kilka miesięcy po powstaniu, liczyła 500 do 600 tysięcy wyznawców.

Bawiąc w Indochinach w roku 1927 znakomity publicysta postarał się zapoznać z zasadami tego nowego kultu co tak dalece mu się powiodło, że dwukrotnie miał nawet sposobność konferowania z jej twórcą, któremu nie brak sprytu i pomysłowości, a głoszone przez niego postulaty mogą być z czasem zręcznie wyzyskane przeciwko Francji.

Religja ta czci jednego naczelnego boga cao - daï i półbogów: Lao Tzeu, Konfucjusza Buddhę i Jezusa. Oto pod wszechwładnemi rządami głównego boga, bardzo przypominającego potężne bóstwo chińskie panuje dziwna mieszanina taoizmu, konficizmu buddhaizmu i chrystjanizmu.

Cao - daï jest wyobrażony jako wielkie otwarte oko, otoczone chmurami. Oryginalność tego kultu polega na komunikowaniu się z bóstwem metodą spirytystyczną za pośrednictwem medjum. Tą drogą otrzymuje się odpowiedzi na stawiane mu pytania. Łatwo zrozumieć że to jest bardzo ryzykowna metoda, gdyż tą drogą można łatwo otrzymać odpowiedzi i nakazy, mogące podburzyć sfanatyzowane i łatwo wierne tłumy. Jakeśmy już nadmienili w kilka miesięcy, religja ta zyskała setki tysięcy wyznawców, którzy z dobrowolnych składek wystawili wspaniałą świątynię w Tay - Ninh na pograniczu Kochinchiny i Kambodzy. Pierwszy kongres zgromadził w świątyni przeszło 40000 wyznawców.

Nowa religja zbudziła we Francji tem większy niepokój, że zasady jej głoszą: „Annam utracił swoją niepodległość za karę zobojętnienia i odsunięcia się anamitów od religiji, ale cao daï w swojej dobroci, nie opuści wybranego narodu i wybawi go z niewoli.

Oczywiście że tego rodzaju ruch religijny o podłożu narodowościowem, musiał pociągnąć niepokoje polityczne, ale obawy początkowe zostały złagodzone deklaracją twórcy religji, który zapewnił władze francuskie że nie ma zamiaru dążyć do zupełnego uniezależnienia Indochin. Największą rękojmią pokoju stanowi sama osoba twórcy cao - daïzmu, który nie jest postacią wojowniczą, co więcej dowodzi nawet, że w stworzeniu ruchu religijnego, kierował się on raczej chęcią poprawienia swoich finansów, nadwątlonych spekulacjami, a nie ambicją, lub fanatyzmem.

Twórca religji noszący nazwisko Le Van Trung, jest byłym radcą rządowym, kawalerem Legji Honorowej i liczy obecnie 55 lat.

Jan Rodes był przyjęty na audjencji u Le Van Trunga, w jego rezydencji w Cholon. Głowa kościoła cao - daï, w stroju anamickim z głową opasaną czarnym turbanem, jest typem dawnego mandaryna. Robi on wrażenie człowieka chytrego, który jest równocześnie bojazliwy i pokojowo nastrojony. Szef nowego kościoła, wprowadził gościa na piętro, na którym się znajduje świątynia. W środku niej znajduje ołtarz cao - daï z wizerunkiem oka w chmurach, przed którym dwoje dzieci śpiewają kantyczki, po bokach trzy ołtarze pomniejszych bóstw, przed któremi palą się pochodnie i lampy.

Chociaż Jezus Chrystus należy do Olimpu cao - daïstów, nic w tej religji nie przypomina chrystjanizmu. Robi wrażenie że od chrystjanizmu zapożyczono tylko katolicką hierachję kościelną. Na czele tej hierachji stoi jej głowa: 1 Giaotong, 3 Chuong - Phap rodzaj kardynałów, 8 Dan - Su arcybiskupów, 38 Phoï Su biskupów, 72 Giao - Su, odpowiadających kanonikom i 3000 Giao - Hun, drobnego kleru. Egzystują też Le Sann, czyli cnotliwi mężczyzni i święte kobiety.

W rozmowie swojej Le Van Trung odpowiedział co go skłoniło do stworzenia religji.

„Zauważyłem że w każdej religji, są doskonałe dogmaty, podczas gdy inne wcale mi się nie podobały, to też postanowiłem stworzyć religję, któraby zjednoczyła wszystkie doskonałości. A pozatem bezpośrednio skłoniła mię do tego rewelacja, którą otrzymałem podczas seansu spirytystycznego".

Na zakończenie nowy prorok zakomunikował, że cao - daïzm ma tą przewagę nad innemi wyznaniami, że przez ich połączenie pozwala wybrać każdemu rodzaj kultu jaki mu najbardziej odpowiada. Co się zaś jego samego tyczy, to jest on zwolennikiem Konfucjusza, i kult przodków najzupełniej mu wystarcza.

Zręczny ten eklektyzm i zupełny brak surowych scisłych dogmatów i fanatyzmu, najlepiej tłomaczy szybkie powodzenie i rozszerzenie się cao - daïzmu. Ten gwałtowny napływ proselitów, na początku, stopniowo osłabł, można jednak przypuszczać że w momencie ruchów nacjonalistyczno - politycznych jak obecnie, może on być umiejętnie wyzyskany, przez agitatorów moskiewskich, którzy potrafią z cao - daïzmu ukuć potężną broń przeciwko Francji.

20 Polska Państwowa Loterja Klasowa

5.ta klasa — 3 ci dzień ciągnienia

(Tabela nieurzędowa)

Przed przerwą

10.000 zł. wygrał nr. 52062.

Po 5.000 zł. wygrały nr: 89104 201708

Po 3.000 z. wygrały nr.: 25565 52753 60163 74926 107018 180614 184443

Po 2.000 zł. wygrały nr.: 2994 5896 38651 71113 91111 125927 201498.

Po 1.000 zł. wygrały nr.: 21240 24832 36658 51717 72488 80175 110279 111150 179933 196933 204550.

Po 600 zł. wygrały nr.: 792 10773 16406 30260 69701 70189 84837 86957 87769 109286 109848 118916 123030 125193 146552 147443 148778 153260 157209 172201 193164 197395 198403

Po 500 zł. wygrały nr.: 1040 1266 2539 8222 18515 20028 22129 29249 31985 34355 35525 35704 40983 45363 48638 49050 49414 55670 57169 59911 670017 69813 70700 72079 73081 74722 82203 82206 85828 88828 88840 91172 91732 96084 97222 99036 100690 102471 103950 108223 114061 116848 118809 119755 120109 123412 124424 124488 124743 127508 132928 134747 135876 138556 139548 142277 143791 145899 147824 148610 153436 154801 156835 160006 161019 162620 163700 165557 175609 176912 178570 184290 185770 186524 191390 192668 193550 197785 197925 200467 200544 204171 205294 206307 207054.

Po przerwie.

50.000 zł. wygrał nr. 166301

10.000 zł. wygrały nr.: 23777 36279

3.000 zł. wygrały nr.: 105660 176435 183405 197826 201223 206246.

Po 1.000 z. wygrały nr.: 4072 17222 24832 28705 43123 49501 75595 92126 117988 125543 154527 154595.

Po 600 zł. wygrały nr.: 64888 65760 73787 94555 104480 114269 120169 137881 151791 166263 169291 185017 196928 198798 202803.

Po 500 zł. wygrały nr.: 4284 9691 10077 12338 163338 16347 17783 22549 26514 26577 29665 32227 36144 37265 42068 44479 50681 53986 58493 58859 61451 64971 65527 67897 69639 73923 78839 79466 79742 84256 92055 92597 93238 94448 106 170 108784 111743 116255 116542 117927 124284 125213 126312 126922 127586 138925 140787 142033 143187 145701 146108 151939 156706 159321 160572 160659 163424 168899 169036 169385 169773 169922 170277 171178 172817 173225 174120 178378 193839 197139 200126 200167.

— **Grypę, kaszel bronchit** uleczysz systematycznem piciem szczawnickich wód kruszcowych „Stefana" i „Józefiny". Choroby żołądka i przemiany materji usunie Ci szczawnicka „Magdalena" i „Wanda". Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Ostatni tydzień
„Szopki Akademickiej"
WIELKA 24.
Wtorek, środa i piątek o godz. 20.15.

TELEFON 12-29
Ulica DOBRA 6
KOPIOWANIE PLANÓW
INŻ. KRUPOWICZ
WILNO

Józef Śliwiński

(wspomnienie pośmiertne).

Naprawdę trudno się uspokoić tak rychło po wrażeniu tak wstrząsającem, jak zgon najzupełniej nieoczekiwany człowieka, jakby się zdawało w pełni sił do pracy, stanowiącej treść główną jego życia.

Takim przerażającym swą nagłością taktem było zejście z tego świata jednego z największych mistrzów fortepianu w Polsce — Józefa Śliwińskiego którego sława, słusznie mu należna sięgała nie tylko najdalszych zakątków wszystkich krajów Europy, lecz i wielu miejscowości w innych częściach świata.

Urodzony 15 grudnia 1865 roku w Warszawie, jako syn doskonałego organisty katedry św. Jana i profesora Warszawskiego Instytutu Muzycznego, klasy organowej, Jana Śliwińskiego, od dziedziczył śp. Józef talent muzyczny, który, w naskroś muzykalnem otoczeniu domowem, wcześnie się zaznaczył.

Nie będąc pasowanym na „dziecko cudowne", w celach zysku, uczęszczał do Instytutu Muzycznego, który chlubnie ukończył pod pieczołowitym kierunkiem prof. Rudolfa Strobla, zwracając na siebie uwagę znawców niepospolitym talentem i niezwykłemi postępami, jeszcze w czasach uczniowskich.

Po ukończeniu Instytutu Muzycznego, młodziutki artysta, stawiający sobie cele najwyższe, nie poprzestaje na zdobytych już wawrzynach, lecz pracuje dalej w ciągu lat kilku u sławnego na świat cały mistrza Leszetyckiego, a następnie podjął jeszcze studja pod kierunkiem niezrównanego w swej genjalnej uniwersalności Antoniego Rubinszteina.

Występy koncertowe, jeszcze w czasach studjów, u obu mistrzów, zwróciły już uwagę powszechną na niezwykle piękną grę Śliwińskiego, lecz prawdziwa jego karjera artystyczna rozpoczęła się od 1890 roku. W ciągu lat czterdziestu była ona nieprzerwanem pasmem zwycięstw na polu najszlachetniej ujmowanego wirtuozostwa gry fortepianowej.

Wszędzie, gdzie Śliwiński się zjawiał, zawsze oczekiwały go liczne rzesze wielbicieli, których zastęp, po każdym koncercie, stale się zwiększał. Długotrwałe i rozległe podróże koncertowe nie pozostawiły mu dostatecznie czasu na pracę pedagogiczną, która go zawsze interesowała. Dopiero w czasie wojny spędził parę lat w Saratowie, na stanowisku dyrektora konserwatorjum; po wojnie, osiadłszy w Warszawie, trochę rzadziej wyjeżdżając na koncerty, szerzej rozwinął swą działalność pedagogiczną oraz — jako dyrygent orkiestry amatorskiej — pracę kapelmistrzowską, do czego czuł wielkie upodobanie. Zajęcia te jednak usuwają się na plan dalszy wobec jego pracy i zasług wielkiego mistrza gry fortepianowej.

Niezwykle hojnie uposażony od natury bogatym talentem odtwórczym i wybornemi warunkami fizycznemi, niezbędnemi pianiście estradowemu, nigdy Śliwiński nie zniżał swego polotu do płytkiego efekciarstwa powierzchownego wirtuozostwa. Jako nieodrodny syn swego pokolenia, wyhodowanego na kulcie romantyzmu muzycznego, przez całe życie hołdował ideałom tego okresu epokowego i pozostał im wiernym. Z całem nabożeństwem odtwarzał arcydzieła tych, tak mu duchowo bliskich czasów, kiedy tworzyli: Liszt, Rob. Schumann, a przedewszystkiem Szopen którego arcytwory, wyczarowane z fortepianu przez wielkiego wirtuoza, nabierały swoistego uroku, na jaki tylko bardzo a bardzo niewielu, pośród najświetniejszych fortepianistów współczesnych, potrafi się zdobyć.

Śliwiński był jednym z nielicznych już „ostatnich Mohikanów", którzy przejęli z pietyzmem przechowując tajemnicę wykonania muzyki Szopena zgodnie z duchem czasu jej powstania, nadając jej właściwy nastrój uczuciowy i marzycielski.

Z chwilą zejścia z estrady artystów starszego pokolenia zaginie umiejętność należytego odczuwania i odtwarzania dzieł Szopena i innych romantyków, którym modne obecnie hasła estetyczne i brawowanie sprawnością techniczną, w przesadnie przyśpieszonych tempach, najzupełniej są obce.

Jak każdy wielki talent, wrażliwy niezmiernie na chwilowe usposobienie duchowe i stan napięcia nerwowego, był Śliwiński bardzo zależny od nastroju chwili, co się stanowczo odbijało na grze jego. Czasami, zwłaszcza na początku koncertu, wydawało się, że artyście nie udaje się nawiązać ze słuchaczami niezbędnej styczności wzajemnej w odczuwaniu muzyki i wtedy gra jego, przy całem mistrzostwie technicznem, nie wywierała pożądanego i zamierzonego wrażenia, lecz w miarę wytwarzania się takiej spójni duchowej, z każdym utworem odegranym, wrażenie coraz się stawało potężniejszem i wznioślejszem, a wspólna serdeczność cieplejsza.

Niezapomniane były te koncerty, kiedy od początku już zapanowywał nastrój, wzajemnie odczuwany przez publiczność i koncertanta, który jakby wielokrotnie potęgował środki odtwórcze Śliwińskiego. Wtedy potrafił on grą swoją w najwyższym stopniu rozmarzać i porywać słuchaczów, wrażliwych na piękno muzyczne i niejako zawieszając dusze ich na końcach swych palców czarodziejskich.

Nadzwyczajna, wręcz drobiazgowo pedantyczna pracowitość i bogaty dar natury, pozostawiły mu osiągnąć szczyty mistrzostwa, wybrańcom tylko dostępne.

I będąc mistrzem, pracował Śliwiński wytrwale nie tylko ku chwale sztuki polskiej, lecz zniewalał obcych do myślenia, i mówienia o nas w czasach, kiedy wszelkie manifestacje artystyczne były jedynemi sposobami dostępnemi do zaznaczenia odrębności i żywotności naszej.

Będąc niezmiernie uprzejmym i łatwym w obcowaniu towarzyskiem, miał Śliwiński wszędzie dużo przyjaznych sobie osób w najrozmaitszych środowiskach warstw wykształconych. Szczególnie był mile widziany na Dworze Królewskim w Rumunji, gdzie często bywał, jako gość, zapraszany do ścisłego kółka rodzinnego. Doznał też z tej strony dowodów wielkiej troskliwości, w czasie swej długiej choroby w Bukareszcie, w roku zeszłym.

Zaledwie pół roku minęło od obchodu czterdziestoletniej pracy artystycznej Śliwińskiego, której ciągłość zdawała się jeszcze przewidywać na długie lata, a już go śmierć nieubłagana wyrwała z pośród nas — na wieki, ale pamięć o nim, jak o kapłanie, do ostatniej chwili życia gorliwie służącym przed ołtarzem prawdziwej Sztuki, przetrwa jeszcze nie tylko w przeciągu życia teraźniejszych pokoleń. lecz chlubnie się uwieczni w dziejach muzyki polskiej.

Michał Józefowicz.

Mowa senatora Wańkowicza

wygłoszona w komisji budżetowej Senatu w czasie debaty nad monopolem i przedsiębiorstwami państwowemi

S. Wankowicz: Wysoki Senacie! Ja oczywiście, idąc za wezwaniem p. wicemarszałka Gliwica, będę nie możliwie streszczał.

Proszę panów, dyskusja dotychczasowa wykazała nam jedno niezbicie, to jest to, że zrozumienie całej wagi kryzysu rolniczego dla Państwa dosięgło wszystkich sfer społeczeństwa i przedstawicieli wszystkich ugrupowań tej Wysokiej Izby. Należy to na jedyny plus tego kryzysu zapisać, bo 11 lat trzeba było przeżyć w Polsce, aby do zrozumienia niektórych, bardzo prostych już dla wszystkich zrozumiałych prawd dojść. Nie czas teraz na to, aby mówić o tem, kto był temu winien, gdzie są ci, którzy niedostatecznie rozsądnie politykę agrarną w Polsce prowadzili, dziś trzeba zastanowić się nad tem, co czynić należy, aby od skutków obecnego kryzysu i się uchronić, od skutków obecnego kryzysu i to nietylko doraźnie, ale na dalszą metę. Straty, które rolnictwo poniosło, szczególniej w ostatnich dwóch latach, wyzuły je z resztek kapitału obrotowego, który posiadały i wtrąciły w cały splot zobowiązań kredytowych, które są albo bardzo często lichwiarskie, jeżeli pochodzą ze źródeł prywatnych, a o ile pochodzą ze źródeł państwowych, to forma ich przeważnie krótkoterminowa nie tylko nie odpowiada strukturą swoją potrzebom rolnictwa, ale pozatem również koszta ich nie stoją w żadnym stosunku do rentowności warsztatów rolniczych. Jakie będą rezultaty tego pozbawienia warsztatów rolniczych wszelkiego kapitału obrotowego? Oczywiście, widzimy to już teraz, stanie się to, o czem mówił sprawozdawca s. Boguszewski, rolnictwo będzie dążyło w bardzo szybkiem tempie do zmniejszenia intensywności gospodarstw rolnych. To jest niebezpieczeństwo, które nietylko nam grozi, ale już jest. Jeżeli dowiadujemy się, że poważne fabryki narzędzi rolniczych zatrzymują swoją działalność jeżeli dowiadujemy się że Chorzów likwiduje 500 robotników, że fabryka Roman May w Poznaniu zwalnia 40 proc. robotników, dowodzi to niezbicie, że warsztaty rolnicze ograniczają środki produkcji. To już nie jest drzewo, które przestaje owocować, ale to jest drzewo, które zaczyna usychać i w tem kryje się bardzo poważne niebezpieczeństwo, a to z tych względów, że warsztat rolny nie jest fabryką, którą można dziś zatrzymać, przeczekać złą konjunkturę tak, jak to robi Łódź, a po miesiącu, trzech miesiącach, czy roku puścić znowu w ruch. Warsztat rolny raz zatrzymany, jest warsztatem zrujnowanym i trzeba długich lat wysiłku na to, żeby go z powrotem na tej samej stopie postawić Wszelkie zaniedbanie, czy to w dokładności uprawy ziemi, czy w nawożeniu daje katastrofalne rezultaty, i nie na jeden rok, ale na cały szereg lat. Wyobraźmy sobie, że my na tą drogę wejdziemy, wówczas zawsze możliwy rok nieurodzaju, a przy mniejszej odporności gospodarstwa rolnego tembardziej prawdopodobny chociaż może Państwo nasze postawić w obliczu nowej katastrofy spowodowanej przyczynami wręcz odwrotnemi niż te, które istnieją obecnie. Mnie się zdaje, że dziś stoimy w obliczu tego niebezpieczeństwa i musimy myśleć o tem, żeby na przyszłość od skutków jego się ustrzec.

Miernikiem intensywności produkcji warsztatów rolnych jest produkcja okopowych i przestrzeń, jaką zajmują okopowe, tj. buraki i kartofle w płodozmianie. Jesteśmy świadkami bardzo smutnego zjawiska, a mianowicie przymusowego ograniczania przestrzeni zajętych pod okopowe. W tym roku cukrownie przystąpiły do skontyngensowania przestrzeni plantacyj buraczanych. Plantatorom w Małopolsce Wschodniej usiłowano obciąć kontyngent o 30 proc. w Poznańskiem może w mniejszej mierze, ale również do tego samego cukrownie dążą. Oczywiście, że cukrownie mają do pewnego stopnia rację, a to dlatego, że nie mają rynków zbytu dla wyprodukowanego cukru. Rynek nasz wewnętrzny zużywa cukru bardzo niewiele, a na rynku zewnętrznym cukrownictwo buraczane walczy z cukrownictwem trzcinowem, którego produkcja znacznie jest tańszą, i musi uprawiać dumping by móc wyeksportować zbywające 450.000 tonn jak w tym roku.

Ale jest inna droga, a mianowicie podwyższenie spożycia cukru na rynku wewnętrznym. O ile pamiętam, spożycie cukru na głowę wynosi u nas 11 i pół kilo, natomiast w sąsiednich Niemczech 22 kilo na głowę, nie mówiąc o Anglji i innych krajach zachodnich, gdzie spożycie jest kilkakrotnie większe. Zdaje mi się, że gdyby cukrownictwo usiłowało, czy to za pomocą propagandy w tym kierunku, czy też ulg kredytowych rozwinąć i uprzystępnić spożycie cukru na rynku wewnętrznym to nie byłoby niemożliwością ulokowanie większej ilości cukru na rynku wewnętrznym który jest dostatecznie pojemny zamiast dążyć do ograniczenia przestrzeni zasiewu buraków.

To samo zjawisko zachodzi także w innej ważnej dziedzinie produkcji, to jest w produkcji nasion buraków. Polska jest producentką bardzo dobrego gatunku nasion buraczanych a mimo to w roku bieżącym plantatorom nasion buraczanych zaproponowano zapłatę w terminie od 12 do 15 miesięcy pod groźą zerwania w przeciwnym razie kontraktu. To są rzeczy niemożliwe bo takich warunków zbytu nie wytrzyma budżet żadnego przedsiębiorstwa. W tej sprawie zwracam się do pana Ministra Rolnictwa, ażeby zechciał interwenjować gdzie należy.

Przechodzę do drugiego gatunku okopowizn, który mnie jako przedstawiciela województw wschodnich bardziej jeszcze zajmuje niż buraki, t.j. do sprawy kartofli. Jeżeli chodzi o cenę kartofli, to żadnej ceny niema. Niema człowieka, ani przedsiębiorstwa, któremu te kartofle możnaby było sprzedać. Mają one dziś wartość taką samą jak i słoma. Już w roku zeszłym w Małopolsce zgniły bardzo poważne zapasy. Ten sam wypadek zdarzy się u nas teraz. To jest katastrofa. Przed wojną przy kwitnącym stanie gorzelnictwa zużywało ono cały nadmiar kartofli i w formie spirytusu wyrzucało go na rynek. Obecnie sytuacja o tyle zmieniła się na gorsze, że produkcja spirytusu spadła w kraju w sposób wprost zastraszający. Przed wojną mieliśmy na obszarze. Państwa około 2.700 gorzelni, obecnie zaledwie około 1300 a więcej mniej niż połowę. Natomiast ilość wypędzonego spirytusu, która wynosiła 2 miljony pięćset kilkadziesiąt tysięcy hektolitrów spadła na około 464.000, tak że mamy produkcję niższą coś pięciokrotnie. (Głos: Ale spożycie nie spadło). Musiało jednak spaść, bo spirytusu nie wylewano przecież na ulicę. (Głos: wywożono zagranicę). Szedł przeważnie do Rosji, a spożycie u nas jest niewiele wyższe, niż było przed wojną w odpowiednich częściach kraju Ale ja nie nawołuję do tego, broń Boże, aby dążyć do podniesienia dobrobytu plantatora kartofli zapomocą usilnej tu plantatora kartofli zapomocą spirytusowego dlatego, że to byłoby hasło nietylko niepopularne, ale i w wysokim stopniu nierozsądne. Dziś jest inna droga, droga forsowania spożycia przemysłowego spirytusu. My w tej sprawie stoimy daleko w tyle poza wszystkiemi innemi państwami, bo zużycie spirytusu dla celów przemysłowych i technicznych wynosi u nas 0,37 litra podczas kiedy Niemcy spożywają 3 litry, a więc prawie 10 razy więcej na głowę. Na tej drodze leżą jeszcze ogromne możliwości. Niestety monopol spirytusowy prowadzi w tym wypadku politykę mojem zdaniem, bardzo nieoględną, a raczej krótkowzroczną, bo bojąc się przerabiania denaturatu przez ludność w sposób niedozwolony na spirytus do picia, ażeby nie tracić dochodów, płynących ze sprzedaży wódki, ograniczono w niemożliwy sposób zużycie spirytusu na cele techniczne. To jest błąd, do naprawienia którego trzeba dążyć. Zużycie spirytusu dla celów napędowych ma ogromną przyszłość przed sobą. Do tego doszła Francja, doszły Niemcy, Węgry, które ostatnio wprowadziły prawo, wzbraniające używania do napędu motorów spalinowych czystej benzyny, a natomiast zobowiązuje do sprzedaży mieszanki benzynowo - spirytusowej, ściśle określonej, która jest zresztą w monopolu państwowym. Tylko takiej mieszanki można tam do motorów używać. Mamy w Polsce około 40.000 samochodów i jeżeli przypuścimy, że samochód przebiega rocznie 10.000 klm. to nie jest dużo, i zużywa 15 litrów na 100 klm., to obliczyłem, że zużycie spirytusu przy tylko 20 procentowej mieszance wyniesie około 160.000 hektolitrów czyli więcej, aniżeli wynosi obecnie zużycie spirytusu na wszystkie cele techniczne wewnątrz kraju. Jeżeli na tę drogę wejdziemy, będzie to wielki krok do rozwoju gorzelnictwa.

Na zakończenie jeszcze parę słów w sprawie eksportu boża. Ze sprawą eksportu zboża dobrze u nas nie jest. Na tej drodze zrobiliśmy ogromny wysiłek, skoncentrowaliśmy go w rękach związku eksporterów Rzeczypospolitej, zawarliśmy umowę z Niemcami w nadziei może usprawiedliwionej, że zatrzymamy spadek ceny zboża, względnie doprowadzimy do jej podwyższenia ale to jak dotychczas zawiodło. Jedną z przyczyn dlaczego zawiodło na rynku zewnętrznym jest, że w tej umowie było nieopatrznie powiedziane, iż Niemcy mają prawo do wykonania terminowych sprzedaży przed zawarciem tej umowy dokonanych ale ile takich było, nikomu nie było wiadome i obawiam się, że oni nim podpisali, to już rynki północne nasycili, a my dziś zawarliśmy tranzakcję na 14 zł. loco Zbąszyń, co jest niewątpliwie nawet na nasze czasy ceną niezwykle niską, a jest faktem, że ta cena będzie w dalszym ciągu spadała. Ale chcę zwrócić uwagę p. ministra Rolnictwa na jeden fakt, który moich mandatarjuszy specjalnie obchodzi, a to na upośledzenie województw wschodnich. Nie powiem, aby to było teoretyczne upośledzenie. Teoretycznie ta sprawa jest dobrze rozwiązana, bo w umowie z Niemcami jest zastrzeżony wolny wywóz zboża,, specjalnie żyta przez granicę lądową do Łotwy. To jest ten naturalny rynek zbytu dla województw północno wschodnich. Ale proszę Panów, jak tę rzecz się wykonywuje? Pojemność rynku łotewskiego jest bardzo niewielka i wynosi około 2.000 ton miesięcznie, a całkowite zapotrzebowanie Estonji i Łotwy wynosi zaledwie 14.000 ton. Został utworzony Związek eksporterów ziemi Wileńskiej — jednoczący wszystkie firmy prywatne i spółdzielnie zbożowe, który to związek miał zboże w granicach zapotrzebowania do Łotwy wywozić pokrywając się oczywiście na miejscu gdzie dostateczne zapasy są. Tymczasem Związek Eksporterów Rzeczypospolitej, mieszczący się w Poznaniu, zaczął wydawać listy przewozowe przez granicę lądową do Łotwy w nieograniczonych ilościach najrozmaitszym firmom częstokroć—muszę to podnieść z ubolewaniem — firmom, stworzonym ad hoc w celu uzyskania premij wywozowych, firmom, nic wspólnego z handlem zbożowym nie mającym. Wszystkie zażalenia Związku Eksporterów Wileńskich żadnego posłuchu nie znalazły, oprócz mglistych obietnic natomiast faktem jest, że wydano listów przewozowych w przeciągu 2 tygodni na 8.000 tonn przez Turmonty i zarznięto owem cały eksport na Łotwę, nasycając rynek tak że ceny spadły o 3 dolary na tonnie. Rozumiem dobrze że dobrą rzeczą jest organizacja, fatalną — chaos, ale najfatalniejszą jest chaotyczna organizacja i przed tem chciałbym władze nasze przestrzec.

Piąte w Wilnie włamanie tajemniczej bandy kasiarzy

Obrabowanie cukierni Sztralla i jubilera Glezera przez nieuchwytnych włamywaczy

Od dłuższego czasu grasuje w Wilnie nieznana banda, która raz po raz dopuszcza się zuchwałych włamań do instytucyj i przedsiębiorstw, narażając je na znaczne straty.

Dotychczas policja śledcza nie zdołała wpaść na ślad zuchwałych łupieżców, tymczasem ci korzystając z bezkarności w dalszym ciągu dają znać o sobie coraz nowemi występami. Nie minęły jeszcze echa ograbienia kasy ogniotrwałej w sejmiku powiatowym i rozbicia kasu i kasetek w szpitalu św. Jakóba, następnie spółdzielni wojskowej, a już mamy do zanotowania dwa nowe włamania w śródmieściu. Dowiadujemy się ze sfer policyjnych, że są one dziełem jednej i tej samej bandy. Do tego rodzaju mniemania upoważnia policję ta okoliczność, że oględziny miejsca przestępstw wykazały identyczność działania przy usuwaniu przeszkód, zabezpieczania się przed ewentualnemi niespodziankami i używanie tych samych narzędzi udoskonalonego typu Zestawienie zaobserwowanych szczegółów nasuwa ponadto przypuszczenie, że sprawcy tych włamań rekrutują się z przestępców pozamiejscowych. Nie wykluczona jest ewentualność, że mamy do czynienia z jakąś międzynarodową bandą.

Ostatnie dwa włamania dokonano do znanej cukierni Sztralla („czerwonego") przy ulicy Mickiewicza i do sklepu jubilerskiego Glezera przy ulicy Rudnickiej.

Do cukierni włamywacze dostali się od strony ogrodu po wyłamaniu otworu w drzwiach. Już będąc w lokalu napotkali oni na niespodziewaną przeszkodę w postaci oszklonych drzwi które prowadzą z sali do pokoju bufetowego. Nie chcąc wywoływać hałasu rabusie próbowali pierwotnie wyłamać zamek, a gdy im się to nie udało, starali się wyjąć dużą grubą szybę w drzwich używając do tego wypróbowanego środka który polega na wyrwaniu okna przy pomocy wysmarowanego klejem papieru. Gdy szkło nie dało się wyrwać, włamywacze ostatecznie wybili w drzwiach otwór przez który weszli do bufetu. Najpierw „zoperowali" automatyczną kasę, w której znajdowała się niewielka suma pieniędzy a następnie otworzyli stojącą na boku kasetkę drewnianą w której jednak nic nie znaleźli. Po splondrowaniu całego lokalu sprawcy rozczarowani małą ilością znalezionej gotówki zabrali zapas wyrobów tytoniowych. Papierosy wynieśli posiłkując się z braku worka, sukienką jednej z pracowniczek cukierni. Włamanie zauważono w niedzielę rano gdy cukiernię otwierano.

Drugie włamanie nastąpiło zaraz następnej nocy t. j. z niedzieli na poniedziałek i ofiarą bandy padł jak już zaznaczyliśmy sklep jubilerski Glezera. Złoczyńcy dostali się do środka po otwarciu zamków i wynieśli towary i różne wyroby jubilerskie na nieokreśloną narazie lecz w każdym razie znaczną sumę. (c)

KRONIKA

WTOREK 11 DZIŚ Konstantego
Jutro Grzegorza

Wschód sł. g. 6 m. 1
Zachód sł. g. 5 m. 32

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 10 — III 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm } 751

Temperatura średnia } +5°C

Temperatura najwyższa: 10+°C.
Temperatura najniższa: -1 2°C.
Opad w milimetrach: 2

Wiatr przeważający } Połudn. zachodni

Tendencja barometryczna: spadek
Uwagi: półpochmurno,

NABOŻEŃSTWA

— **(k) Nieustanna adoracja Przenajświętszego Sakramentu.** Dnia 13 marca w kościele w Słobódce przypada całodzienna adoracja Przenajświętszego Sakramentu, dnia 14 marca w kościele w Jałówce (kościół W. św. Antoniego).

— **(k) Rekolekcje.** Rekolekcje parafjalne w kościele wszystkich świętych rozpoczną się w trzecią niedzielę postu 23 marca o godz. 5 p. p. trwać będą 3 dni, rozpoczynając się o godz. 6 rano i 6 wieczorem..

Rekolekcje w kościele św. Jerzego dla pań i inteligencji rozpoczną się 23 marca o godz. 5 wieczorem.

Rekolekcje parafjalne w kościele św. Rafała rozpoczną się w czwartą niedzielę postu 30 marca o godz. 6 wiecz. i trwać będą 3 dni o godz. 6 rano i 6 wieczorem.

URZĘDOWA

— **(y) Inspekcja administracyjna na powiatach.** Wojewódzki inspektor związków komunalnych p. A. Żyłko przeprowadził z polecenia p. wojewody wileńskiego dwudniową inspekcję na terenie gminy Święciańskiej, poddając szczegółowemu zbadaniu stan drukarni gminnej i zaznajamiając się z treścią zarządzeń przedsięwziętych przez zarząd gminy i powiatowe władze nadzorcze w celu podniesienia i usprawnienia tego przedsiębiorstwa. Nad to inspektor dokonał lustracji biurowości w wydziale powiatowym w Święcianach. W wyniku powyższej inspekcji p. wojewoda wyda zarządzenia, mające na celu usunięcie zauważonych usterek i braków. W najbliższym czasie odbędzie się inspekcja innych gmin.

— **(o) Posiedzenie okręgowej komisji ziemskiej. w Wilnie.** Dnia 12 i 13 marca odbędzie się posiedzenie okręgowej komisji ziemskiej w Wilnie.

Porządek dzienny pierwszego dnia posiedzenia zawiera m. inn. sprawy następujące

1) sprawy ze skarg odwoławczych komisji uwłaszczeniowej na pow. Święciański: a) w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz J. Brancewicza zaśc. Horodyszcze ze składu majątku Polany, gm. Kiemieliskiej, własność Państwowego Banku Rolnego; b) w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz T. Juchniewicza ziemi pod nazwą Podcejkinie z majątku Dzieguciszki, gm. Mielegjańskiej, własność Eugenji Sawiczowej; c) w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz różnych osób trzech działek ziemi przy wsi Jasień z majątku Ignacogród, gm. Żukojńskiej, własność spadkobierców Edwarda Swolkienia.

2) sprawy ze skarg odwoławczych na orzeczenia komisji uwłaszczeniowej na pow. Postawski: a) w przedmiocie uwłaszczenia gruntów zaśc. Ławrynowo, gm. Hruzdowskiej, własność Józefa Przeździeckiego; b) w przedmiocie uwłaszczenia zaśc. gm. Postawskiej, należącego do rzymsko katolickiej parafji w Postawach; c) w przedmiocie uwłaszczenia gruntów z folw. Pachowszczyzna, gm. Duniłowickiej, należącego do rz.-kat. parafji w Duniłowiczach; d) w przedmiocie uwłaszczenia gruntów z folw. Wołoczek, gm. Miadzolskiej, własność Aleksandra Hałko; e) w przedmiocie uwłaszczenia gruntów z folw. Nowinki, gm. Kozłowszczyzna, własność Włodzimierza Łęskiego.

Porządek dzienny drugiego dnia posiedzenia obejmuje m. in. sprawy następujące:

1) sprawy ze skarg odwoławczych na orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na pow. Wileńsko Trocki w przedmiocie uwłaszczenia gruntów: a) zaścianka Kuginia vel Łowkiele, gm. Rzeszańskiej, własność Heleny i Marji Węcławowicz; b) z folw. Nowe Żyrowice ze składu majątku Trynopol, położonego w obrębie m. Wilna, wasność skarbu państwa.

2) sprawy ze skarg odwoławczych na orzeczenia komisji uwłaszczeniowej, pow. Dziśnieńskiego w przedmiocie uwłaszczenia gruntów: a) folw. Zaborje, gm. Pliskiej, własność G. Grauza; b) folw. Szymonówka należącego do rzymsko-kat. parafji w Dokszycach; c) wsi Porpliszcze, należących do prawosławnej parafji w Porpliszczu; d) osady Azarcy, gm. Parafjanowskiej, własność J. Bednarzowej i F. Chądzyńskiej.

3) sprawy ze skarg odwoławczych na orzeczenia komisji uwłaszczeniowej na pow. Brasławski w przedmiocie uwłaszczenia gruntów: a) zaśc. Wyspa Łozowska, własność spadkobierców Jerzego Dobrowolskiego; b) gruntów pod nazwą Puszcza, położonych przy miasteczku Słobódka, gm. Słobódzkiej, własność Joachima Hahna.

— **(o) Badanie wymiaru podatków.** Dowiadujemy się, że Min. Skarbu, pragnąc dokładnie zapoznać się z istotnem położeniem kupców i przemysłowców w tych okręgach, z których napływają częściowo bodaj uzasadnione zażalenia na wymiar podatków, wysyła do tych okręgów specjalnych swych delegatów, którzy mają na miejscu stwierdzić istotny stan rzeczy.

SĄDOWA

— **(a) Nowy prezes Sądu Apelacyjnego.** Pan minister sprawiedliwości mianował dotychczasowego prezesa wileńskiego Sądu Okręgowego p. Kazimierza Bzowskiego, prezesem Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

WOJSKOWA.

— **(a) Nowomianowany zastępca dowódcy korpusu zwiedził garnizon wileński.** Generał Frank, nowy zastępca dowódcy korpusu III w dniach najbliższych przybędzie do Wilna w celu zaznajomienia się z tutejszym garnizonem.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— **(o) Stan bezrobocia w Wilnie.** Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy ogólna liczba bezrobotnych na terenie m. Wilna wynosi obecnie 4344 osoby, w tem mężczyzn 3260 i kobiet 1084. W porównaniu z ubiegłym tygodniem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 145 osób.

SZKOLNA.

— **(y) Ferje szkolne w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego.** Jak się dowiadujemy mocą decyzji Ministerstwa dzień 19 marca będzie dniem wolnym od nauki w szkołach.

AKADEMICKA

— **Koła prawników stud. U. S. B.** Sekretarjat koła prawników stud. U. S. B. podaje do wiadomości, iż na walnem zebraniu koła dnia 28 lutego r. b. został powołany, a 7 marca b. r. ukonstytuował się zarząd pomienionego koła w składzie następującym:

Prezes kol. Wiszniewski Jerzy, wiceprezes kol. Antoniewicz Kazimierz, skarbn. kol. Macenowiczówna Janina, kol. Wolski Tadeusz, sekretarjat wewnętrzny kol. Chmielewska Józefa, zewnętrzny kol. Nikotin Mikołaj, bibljotekarz i kier. czytelni kol. Grabowski Feliks, kierownik sekcji wydawniczej kol. Przegaliński Witold, kierownik sekcji samopomocowej kol. Jurkiewicz Hipolit, oraz komisja rewizyjna w składzie następującym:

Przewodniczący kol. Święcicki Józef, członkowie kol. kol. Paciulewicz Stanisław, kol. Klukowski Stanisław.

Sekretarjat czynny jest codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 12—14 w lokalu Koła (Zamkowa 11).

Akt wręczenia nagrody literackiej

Kazimierze Iłłakowiczównie

Jeszcze chyba nigdy gmach naszego Magistratu tak odświętnej nie przybierał szaty, jak w ubiegłą niedzielę.

Już przed godz. 12 u drzwi wejściowych stanęło dwuch strażaków w kaskach. Był to znak widomy, że coś nadzwyczajnego w magistrackich podwojach ma się odbywać.

Klatka schodowa cała w zieleni, środkiem schodów wyłożony szeroki chodnik, wiodący aż na górę. Tutaj w sionce urządzona szatnia..

W kancelarji sekcji ogólnej małe foyer. Trochę kwiatów, trochę ciężkich mebli, na stole wyłożone pisma wileńskie.

Naprzeciw tej poczekalni, ad hoc przysposobionej, wejście do sali gdzie się ma odbyć akt wręczenia nagrody Pani Iłłakowiczównie.

W sali Rady znowuż moc zieleni. Na ścianie vis á vis wejścia do gabinetu prezydenta miasta rozwieszony wielki kilim o motywach ludowych, na nim portret Mickiewicza. Na ścianach bocznych takież kilimy. Wypożyczył je miastu na uroczystość Bazar Przemysłu Ludowego.

Pod portretem Mickiewicza stół prezydjalny w otoce z laurusów. Na nim dwa kosze z konwalją.

Na krótko przed godz. 12-tą zaczynają się zbierać goście, zaproszeni na uroczystość, ściągają też powoli panowie radni. Rzuca się w oczy liczny udział pań. Elita umysłowa i literacka Wilna reprezentowane okazale.

Przybywa, z dużem pudłem kartonowem w ręku, prof. Ferd. Ruszczyc. Przynosi on dyplom dla pani Iłłakowiczówny.

Jest to piękna, oprawna w szarą skórę teka z herbem m. Wilna na stronie zewnętrznej.

Całość układu prof. Ruszczyca, posiada jako motyw wklejki lirę i różę, (jak wiadomo, herb Mickiewicza), oraz zawiera pięknie graficznie przez Jana Kruszyńskiego wykonany tekst uchwały sądu konkursowego.

Strona introligatorska dyplomu spoczywała w rękach Wł. Strzedzińskiego.

Teka opasana jest wstęgą o motywach ludowych, do której przypięte są palmy wileńskie.

Wreszcie, w towarzystwie p. prezydenta Folejewskiego przybywa i sama laureatka — pani Iłłakowiczówna.

Jeszcze kilka minut oczekiwania na pana wojewodę, zajętego inną uroczystością, wyznaczoną niemal na tęż samą godzinę w gmachu województwa i wreszcie zebrani udają się do sali Rady Miejskiej.

Przy stole prezydjalnym zasiada in corpore Sąd Konkursowy. Laureatka zajmuje pośrodku, tuż przed stołem stojący fotel. Obok Niej zajmują miejsca w pierwszym rzędzie p. wojewoda Raczkiewicz, J. E. ks. biskup Bandurski, J. M. rektor ks. prof. Falkowski, p. kurator Pogorzelski, a dalej lokuje się już całe przybyłe grono osób.

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej otwiera p. prezydent Folejewski, oddając następnie głos p. profesorowi Zdziechowskiemu, który jako przewodniczący Sądu Konkursowego wygłasza następujące przemówienie:

Przemówienie prof. Zdziechowskiego.

Miałem zaszczyt przewodniczenia w sądzie konkursowym i miło mi jest podkreślić jednomyślność, z jaką uchwała nasza zapadła.

A jednomyślność ta jest wyrazem nietylko uznania dla talentu, ale także żywego odgłosu, jaki budzi w sercach naszych twórczość tak ściśle z krajem naszym związana, z jego naturą, z jego przeszłością i teraźniejszością.

Dziś mianowicie wobec szalejących wokoło i zatruwających nas zawiści i nienawiści międzynarodowych, międzyplemiennych, gdy człowiekowi z sercem i dobrą wolą chciałoby się nieraz uciec wraz z bohaterem Mickiewicza gdzieś w dal pustyni czy puszczy, aby „zapomnieć że są na świecie narody" — dziś, w chwilach takich, jakiem ciepłem serdecznem koją nas modlitwy do Tej

...Co jest Polski Królową
I wielką Litewską Księżną.

Jaką szlachetną otuchą brzmi pieśń nadziei, że my, których jedna ziemia zrodziła i „wszyscyśmy krwią zbratani"—że my damy głos nie zastygłym w nas jeszcze dobrym uczuciom i „uradzimy zgodę i pokój", a wtedy:

Legniem, jak psy wierne, przy pakcie,
Chroniąc piersią go własną od zdrady.
I:
Obiecujemy święcie
Wytężyć całe swe męstwo
I wszelką duszy gorliwość
I wszystkie najlepsze
Ku temu, by ludy Polski
Były w tej Polsce szczęśliwe.

„Co przyrodzenia związał łańcuch złoty" — czytamy w **Wallenrodzie** — wszystko rozerwie nienawiść narodów". Od początków historji „nienawiść narodów" stanowi jej treść, różni się zaś dzień dzisiejszy od epok minionych tem, że co dawniej instynktem było, uczuciem, namiętnością, interesem, dziś staje przed nami wyrozumowane, wyfilozofowane, wyniesione na wysokość niemal religijnych przykazań.

Natomiast w epoce naszej, ściślej, w jej ostatnich powojennych czasach jedno jest, co jej nadaje swoiste, wyodrębniające ją piętno: jej głęboki moralny upadek. Usłyszałaś Pani głos kapłana męczennika.

...tylko mię boli jedno
Wielka w ojczyźnie cisza...

A cisza ta — **to obojętność** na dokonywany o miedzę od nas mord nad stumiljonową masą ludzką, to zapomnienie „żem żył— woła ów kapłan:

...żem doniósł mój krzyż
Żem za Was zginął, że głos mych kości
Ziemię i Niebiosa przewierca.

Nie należę ani do obojętnych, ani do tych, co zapomnieli; jeszcze chwała Bogu słyszę w sobie głos sumienia, zakazujący mnie mówić, że im gorzej tem lepiej dla nas — i dlatego tak wysoko cenię utwór laureatki, noszący tytuł „Głos z za grobu księdza Budkiewicza" — Cenię go jako głębokie odczucie grozy chwili, którą przeżywamy, którą znaczy krew męczenników, a która niesie zarazę najstraszliwszą ze wszystkich, jakie świat widział, zarazę wypleniającą z duszy człowieczej jej podobieństwo Boże.

Przeszłej jesieni w drodze do Paryża, musiałem zmienić pociąg w Kolonji. Wprowadzono mię do wagonu, na którym stał napis: **Niehorele — Paryż.** Nie zapomnę wrażenia, jakiego doznałem. Wagon był natłoczony, wszystko ludzie **stamtąd** ludzie, których dusze były doszczętnie zmyte z podobieństwa Bożego, ludzie **bezduszni**, i daremnieby szukano na obliczu ich„ w oczach, jakiegoś śladu duszy. Zamiast duszy próżnia, czczość, nuda, śmierć ale nie ta śmierć — słowa laureatki.

....Co w ręku Boga świeci
jak biała łagodna latarnia.

Nie. — Przeszył mnie dreszcz obrzydzenia i przerażenia. Przed okiem przesunęła się wizja wiekuistego odtrącenia od ideału, od Boga, wiekuistego spadania w otchłań bez dna. Inteligentny konduktor dostrzegł to przerażenie i obrzydzenie moje, bystrem okiem wynalazł wśród podróżnych dwóch jeszcze, którzy dusze mieli, i dał nam osobny przedział.

I pomyśleć, że codziennie pędzą stamtąd pociągi pełne owych ludzi bez duszy, pędzą do nas, pędzą dalej na Zachód. Wysyłają ich, aby zapełniali wszelkie **połpredstwa** i **torgpredstwa** niech szczepią zgniliznę, niech coprędzej gangrena wżera się w ciało Europy.....

A my się im nisko kłaniamy, przedstawicielom „zaprzyjaźnionego" mocarstwa. Zasnęły sumienia i dusze. Jak je obudzić? Oto woła z za grobu ks. Budkiewicz:

Jak mam do was dotrzeć
Jak mam się wam objawić
Jakiemi ranami świecić
Jakiemi strzępami krwawić
Przechodzę duch gorejący,
Pośród was, zimnych i letnich....

Za ten głos sumienia, przenikający twórczość Twoją, Pani składam serdeczny hołd.

Następnie krótki referat o działalności literackiej Kazimiery Iłłakowiczówny wygłosił członek Sądu Konkursowego p. Witold Hulewicz, poczem zabrała głos laureatka, dziękując za odznaczenie i serdeczność drogich za wsze jej sercu Wilnian.

Przemówienie p. Iłłakowiczówny przerywane było szereg razy gorącemi oklaskami, co wymownie świadczyło iż tegoroczna laureatka nagrody literackiej m. Wilna zdobyła sobie wstępnym bojem serca Wilnian.

Po zakończeniu oficjalnej uroczystości p. prezydent Folejewski zaprosił zgromadzonych na „herbatkę", która urządzona została w lokalach zajmowanych przez Sekcję Zdrowia na parterze gmachu magistratu. Tu w wesołym nastroju spędzono kilka godzin, przyczem zebrani manifestowali kilkakrotnie uczucia swej sympatji dla Kazimiery Iłłakowiczówny. **Kim.**

* * *

Wczorajszy, poniedziałkowy wieczór laureatka wileńska spędziła w gronie polonistów. We wtorek rano wyjeżdża do Wilna. Prócz przyjęć oficjalnych laureatka odwiedziła kilka znajomych sobie domów rodzinnych. W niedzielę podejmowali ją obiadem p. p. Augustowscy.

* * *

Kolejna 95 z rzędu Środa Literacka z powodu przyjazdu i wręczenia nagrody laureatce p. Kazimierze Iłłakowiczównie została przeniesiona na sobotę.

W imieniu Związku Literatów witał laureatkę prezes prof. Marjan Zdziechowski, poczem dłuższe przemówienie o twórczości p. K. Iłłakowiczówny wygłosił prof. Srebrny

Po przemówieniu prof. Srebrnego w imieniu wszystkich związków kobiecych w Wilnie przemówiła p. Iwaszkiewiczowa, wyrażając radość wszystkich kobiet w Wilnie, że pierwszą nagrodę literacką otrzymała kobieta. Związki kobiece ofiarowały laureatce piękny album artystycznych fotografij Wilna z adresem i podpisami i wiązankę kwiatów. Związek literatów uczcił swojego gościa wspaniałym bukietem, na szarfie którego widniała dedykacja.

Po przerwie na herbatę, p. Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska odśpiewała cykl bardzo pięknych i mało znanych pieśni Moniuszki, przy doskonałym akompanjamencie p. Jeśmana. **Z. K.**

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z T-wa Lekarzy Polaków.** Dnia 25 marca b. r. w lokalu wileńskiego T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie stowarzyszenia lekarzy Polaków. Początek o godz. 20, w razie braku quorum o godz. 20 m. 30 bez względu na liczbę obecnych.

Na porządku dziennym wybory prezesa stowarzyszenia, odczyt dr. med. H. Rudzińskiego „O stanie sanitarnym w Jugosławji", sprawozdanie z działalności biura pośrednictwa pracy izby lekarskiej i inne.

Wobec ważności spraw, zarząd prosi sz. kolegów o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). 13 marca dr. W. Mórawski wygłosi odczyt na temat „Co należy wiedzieć przed związkiem małżeńskim" w poradni eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) o godz. 6 wiecz. Wstęp bezpłatny.

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** We środę dnia 12 marca r. b. o godz. 20 w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Tow. Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia, 2) pokazy chorych, 3) dr. de Rosset z I kliniki chorób wewnętrznych U. S. B. odczyt p. t. „Myelosis funicularis a choroba Biermera".

— **(k) Zebranie S. M. P.** Zebranie plenarne S. M. P. im. ks. P. Skargi z odczytem. i urozmaiceniem odbędzie się 16 marca o godz. 2 p. p. w sali Ogniska.

— **(k) Zebranie organizacyj katolickich.** Zebranie Konferencji pań miłosierdzia VI parafji po-Bernardyńskiej odbędzie się 12 marca o godz. 5 p. p. w sali ligi parafialnej.

Zebranie konferencji męskiej II św. Wincentego a Paulo parafji po-Bernardyńskiej odbędzie się 14 marca o godz. 7 na plebanji.

— **(y) Walny zjazd delegatów Z. O. W.** W niedzielę, dnia 9 m. b. odbył się w Wilnie walny zjazd delegatów Z. O. W. z terenu woj. wileńskiego przy udziale 35 delegatów. Przewodniczący obradom p. M. Bohdanowicz zaprosił do stołu prezydjalnego gen. dywizji Mokrzeckiego oraz p. Ryszkiewicza pierwszego wiceprezesa Federacji Polskich

Związków Obrońców Ojczyzny. Po przemówieniu gen. Mokrzeckiego, poszczególni kierownicy sekcyj wygłosili sprawozdania z działalności za rok 1929. Z wielkiem uznaniem zjazdu spotkały się prace sekcji kulturalno-oświatowej, o których referował p. Walerjan Charkiewicz. Sekcja ta wydała szereg książek i rozwijała inicjatywę przez organizowanie scen amatorskich, bibljotek, czytelń i t. p. Sprawozdanie z działalności sekcji P. W. i W. F. przedłożył naczelnik Wiśniewski. Udzielono zarządowi absolutorjum poczem omówiono sprawę połączenia Z. O. W. z Federacją Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny. Zjazd uchwalił przystąpienie Z.O.W. do wzmiankowanej Federacji aprobując w zupełności jej statuty. Wybory władz nowego wileńskiego zarządu wojewódzkiego Federacji Pol. Zw. Obr. Ojczyzny dały wynik następujący: prezesem inż. Marjan Zdrojewski, pierwszym wiceprezesem sędzia Góra, drugim inż. Borek-Borecki, trzecim Eug. Kozłowski, sekretarzem Krzemieński, skarbnikiem Bol. Łutowicz, członkami zarządu St. Profic, Pokrzywiński i Masalski, do sądu koleżeńskiego, prok. Przyłuski, radca prokuratury generalnej Bądzyński i Baranowski, do komisji rewizyjnej gen. Mokrzecki, Giecewicz i Gniadkowski. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Pana Marszałka Piłsudskiego jako też depesze z wyrazami oddania do prezesa Federacji Pol. Zw. Obr. Ojczyzny gen. Romana Góreckiego.

KOMUNIKATY.

— **Zarząd Rodziny Wojskowej** podaje do wiadomości, że zostały zorganizowane kolonje letnie dla dzieci rodzin wojskowych w Rabce i Ciechocinku, oraz dom wypoczynkowy dla rodzin wojskowych w Zakopanem na ulgowych warunkach. — Bliższe informacje udziela Sekretarjat R. W. — ul. Mickiewicza 13 w poniedziałki od godz. 4—6 i w czwartki od godz. 5—7.

ROŻNE

— **(w) Odznaczenie literatki wileńskiej.** W niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 11 m. 30 w wielkiej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbył się stosownie do zapowiedzi akt nadania krzyża oficerskiego Polonia Restituta, znanej literatce i dziennikarce wileńskiej p. Helenie Romer-Ochenkowskiej.

W zapowiedzianym czasie p. wojewoda wileński Raczkiewicz w obecności J. E. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, przedstawicieli władz państwowych, miejskich i społeczeństwa wręczył p. Helenie Romer-Ochenkowskiej owe wysokie odznaczenie, wygłaszając jednocześnie przemówienie, w którem podkreślił zasługi odznaczonej. P. Helena Romer-Ochenkowska w odpowiedzi na przemówienie p. wojewody Raczkiewicza podkreśliła swą wdzięczność dla Kapituły Orderu, zaznaczając, że odznaczenie, jakie zostało jej nadane uważa za zachętę do dalszej pracy dla dobra kultury polskiej i państwa.

— **Rejestracja rzemieślników grupy skórzanej.** Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie przypomina, iż w dniach od 10 do 15 marca b. r. w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie ul. Niemiecka Nr. 25), codziennie w godz. od 10 do 14 odbywa się rejestracja rzemieślników grupy skórzanej — tych co nie zarejestrowali się dotychczas za pośrednictwem cechów. Do rejestracji stają zawody: białoskórnictwo, cholewkarstwo, rękawicznictwo, rymarstwo, siodlarstwo, szewctwo, garbarstwo i introligatorstwo.

Zgłaszający się winni posiadać dokumenty osobiste i zawodowe dyplomy, świadectwa. Winni niezarejestrowania się ulegną karze w myśl art. 192 ustawy przemysłowej.

— **(o) Perpetuum mobile, czyli sprawa archiwum państwowego.** Wobec konieczności oswobodzenia gmachu wileńskiego oddziału Banku Polskiego przy ul. Mickiewicza od mieszczących się tam biur kontroli państwowej, powstał projekt przerobienia nabytego dla archiwum państwowego gmachu przy ul. Teatralnej na pomieszczenie biur kontroli państwowej i równocześnie przystąpienia do budowy gmachu dla archiwum państwowego na placu rządowym pomiędzy ul. Zawalną, Wielką Pohulanką i Wingry.

Jak się dowiadujemy, wszystkie materjały dotyczące sprawy budowy gmachu dla archiwum państwowego i przebudowy dla kontroli państwowej zostały już przesłane do Min. robót publicznych, w najbliższym czasie zapadnie decyzja w tej sprawie i dyrekcja robót publicznych przystąpi niezwłocznie do pracy, aby nie zmarnować nadchodzącego sezonu budowlanego.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś „Jaś i Małgosia" opera w 3 aktach E. Humperdincka dzieło o wysokich wartościach muzycznych i scenicznych, w wykonaniu wybitnych solistów, chóru i orkiestry wileńskiego zespołu operowego. Kilkomiesięczne przygotowanie i bogate uposażenie w dekoracje i efekty tego arcydzieła pod artystycznym kierunkiem dyr. Zygmunta Dołęgi, prof. Adama Ludwiga, art. malarza W. Małkowskiego przy współudziale p. L. Winogradzkiej i jej zespołu tanecznego daje gwarancje że opera ta ukaże się w formie okazałej i w pierwszorzędnem wykonaniu. Bilety mimo wszelkich wkładów i kosztów wystawy w cenie naprzystępniejszej w kasie teatru Lutnia od 11—4 po poł. zaś od 5 w kasie teatru na Pohulance.

— **Najbliższą premjerą** teatru na Pohulance będzie ostatnia nowość scen europejskich głośna sztuka Franka „Karol i Anna".

— **Teatr Miejski Lutnia.** Dziś ukaże się po raz ostatni doskonała francuska komedja salonowa Geraldyego i Spitzera „Gdybym chciała" z J. Werniczówną i K. Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych. Sztuka ta po dzisiejszem przedstawieniu schodzi z repertuaru ustępując miejsca doskonałej komedji Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza „Miłość czy pięść" ilustrującej z całą dokładnością życie na kresach wschodnich. Główną rolę kreuje dyr. A. Zelwerowicz, który jednocześnie sztukę tę wyreżyserował.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** Niezwykle zainteresowanie sobotniemi widowiskami popołudniowemi przeznaczonemi specjalnie dla młodzieży szkolnej skłania dyrekcję teatrów do wystawienia raz jeszcze „Dożywocia" Fredry w teatrze Lutnia w sobotę najbliższą o godz. 3 m. 30 p. p. Ceny miejsc na to przedstawienie będą specjalnie zniżone aby udostępnić poznanie wszystkim tego arcydzieła literatury polskiej. Widowisko poprzedzi prelekcja dyr. A Zelwerowicza. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań.

— **Ada Sari w Wilnie.** We wtorek dnia 18 marca w teatrze miejskim na Pohulance odbędzie się jedyny występ znakomitej śpiewaczki światowej sławy Ady Sari. Bilety zawczasu zamawiać można w kasie teatru Lutnia od g. 11 do 9 w.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywoood — Usta zbyt czerwone.
Heljos — Dzika Orchidea.
Światowid — Szeik Fazil.
Lux — Łódź podwodna.
Wanda — Pat i Patachon jako strażnicy cnoty.
Piccadilly — Jesziwara (Jacht rozkoszy)
Ognisko — Miłość i łzy Szopena.
Słońce — Ulubienica załogi.
Kino miejskie — Raz w życiu.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **(c) Wypadki w cyfrach.** W czasie od 8 do 10 b. m. do godz. 9 rano zanotowano w Wilnie ogółem różnych wypadków 107. W tej liczbie było kradzieży 13, przekroczeń administracyjnych 62, zakłóceń spokoju publicznego i nadużycia alkoholu 15.

Resztę wypadków podajemy w skróceniu w tej samej rybryce.

— **(c) Zaczadzenie.** Czadem wydostającym się ze zbytnio napalonego pieca, ulegli zatruciu zamieszkali w jednym lokalu przy ul. Raduńskiej 27: Bolesław Rymszo lat 18, Konrad Gryl lat 20 — obaj uczniowie, Anjela Wojtaszek lat 24 — mężatka i Marja Wojtaszek lat 20 mieszkająca z siostrą. Wypadek w czas zauważono i wezwano lekarza, który po zastosowaniu środków ratowniczych przywrócił zatrutych do życia.

— **(c) Policjant użył broni we własnej obronie. W niedzielę wieczorem na rynku Kalwaryjskim trzech pijaków wywołało awanturę, którą usiłował zlikwidować będący w służbie przodownik IV komisarjatu Michał Kalinka.**

W chwili, gdy policjant wezwał pijaków do zaprzestania bójki, ci zapomnieli odrazu o wzajemnych urazach i solidarnie ruszyli na interwenjującego usiłując go rozbroić.

Osaczony Kalinka widząc, że to nie przelewki użył w obronie własnej szabli i ranił jednego z napastników w rękę. Przy pomocy przechodniów, awanturników sprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, że są to: Wacław Łukaszewicz (Kalwaryjska 5) ranny, Aleksander i Witold Malawkowie (Chocimska 22).

Wszystkich zamknięto w areszcie a rano odesłano do Sądu.

— **(c) Przywłaszczenie. Policja aresztowała Izaaka Kryńskiego (Wielka 44), który przywłaszczył 14 portretów będących własnością Leona Sartori (Wielka 29) u którego Kryński pracował jako agent.**

RADJO

Wtorek, dnia 11 marca 1930 r.

11.55—12.5: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05 — 13. Poranek muzyki pop ularnej w wykonaniu ork. Polskiego Radja. Fortepian firmy A. Drygas w Poznaniu. 1) Fucik — „Bośnie o Dunaju" walc. 2) de Micheli — Serenada hiszpańska. 3) Urbach — Fantazja na tematy Mozarta. 4) d'Ambrosie — Canzenetta. 5) Dworzak — 3-ci taniec słowiański. 6) Muzyka taneczna. 13.10 — 13.20: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 15.00 — 16.45: Odczyty dla maturzystów z Warszawy: „Literatura staropolska" (prof. St. Słoński) i „Wśród klęsk dzielnicowego rozbicia" (dr. H. Paszkiewicz). 16.10 — 16.15: Program dzienny. 16.15 — 17.00: Transmisja z rest. „Polonia" — muzyka lekka. 17.00 — 17.15: Przerwa. 17.15 — 17.40: „Mała skrzyneczka" Ciocia Hala. 17.45 — 18.45: Koncert kameralny z Warsz. Ork. Polskiego Radja pod dyr. J. Ozimińskiego, Wł. Lewinger (skrz.) i prof. L. Urstein (akomp.) W programie: C.M. Weber, Hendelssohn, Halevy, E. J. Frederiksen, P. Władigerów, M. Lewinger. 18.45 — 19.05: Kurs literatury polskiej, J. Wierzyński. 19.05 — 19.20: Program na środę i rozmaitości. 19.20 — 23.000 Opera komiczna Jana Straussa „Zemsta Nietoperza" i komunikaty z Warszawy.

OFIARY.

Na fundusz chrześcijańskiego uniwersytetu Robotniczego w Wilnie Zofja Swiątecka 25 zł.

Zamiast wieńca na grób śp. Władysława Konarzewskiego na przytułek dla ociemniałych zł. 20; na Dom Sierot Dzieciątko Jezus — zł. 10 — składa Aniela Hruszwicka.

Korpus oficerów i korpus podoficerów 19 P.H.P. na remont sal Domu Dzieciątka Jezus zł. 41.51.

Z SĄDÓW

Ojcobójca na ławie oskarżonych

Mieszkaniec wsi Kozłowicze, gm. motykulskiej Nikifor Sołodnicki odpowiadał przed Sądem za przestępstwo, które nie może znaleźć rownego sobie. Mamy tu na myśli ojcobójstwo, o co właśnie został on oskarżony.

Zdarza się często, że dorosłe dzieci za nic mają sobie rodziców lekceważąc ich, mało jest jednak potworów gotowych w kłótni lub co gorsza z chęci zysku podnieść rękę na swego rodzica.

Takim potworem okazał się oskarżony Sołodnicki.

W dniu 11 VII. 1929 r. zabił on ojca, zadając mu szereg uderzeń w głowę drewnianym tłuczkiem.

Gdyby oskarżony, powiedzmy nerwowy, działając pod wpływem silnego psychicznego wzruszenia uderzył ojca w kłótni byłoby to zbrodnią, jednak zbrodnią, w ocenianiu której można by zdenerwowanie uznać za okoliczność łagodzącą, ale szereg uderzeń to już zbrodnia potworna kwalifikująca sprawcę na długie lata kary więzienia.

Na tem stanowisku stanął Sąd Okręgowy, wyznaczając Sołodnickiemu 12 lat ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny złagodził karę do połowy. (y)

DO P.P. MIERNICZYCH PRZYSIĘGŁYCH (UPOWAŻNIONYCH)

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie odda w r.b. do wykonania prace scaleniowe w 119 objektach o obszarze 33989 ha.

Szczegółowy wykaz objektów wraz z wzorem oferty i warunkami prac oraz wynagrodzenia za poszczególne prace będzie do przejrzenia od dnia 17. III. rb. w Wydziałach Technicznych wszystkich Okręgowych Urzędów Ziemskich oraz zawodowych zrzeszeniach mierniczych. Oferty złożone według obowiązującego wzoru z podaniem proponowanych do wykonania prac, oraz materjalnego zabezpieczenia, gwarantującego wykonanie zobowiązania, należy nadsyłać do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie do dnia 5 kwietnia 1930 r. włącznie.

Okręgowy Urząd Ziemski zastrzega sobie ocenę i wybór ofert w zależności od tych gwarancyj, co do należytego i terminowego wykonania pracy, jakie będzie dawał oferent.

St. Łączyński—prezes

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 10 marca.

Waluty i dewizy:

Dolary 8.90, 8,92, 8.88. Gdańsk 173.45, 173.88, 173.02, Holandja 358.00 358.90, 357.10. Londyn 43,38, 43.49, 43,27. Nowy York 8,906, 8,926 8,886. Paryż 34.92, 35.01 34,83. Praga 26,43, 26,49 26,37. Szwajcarja 172.64, 173.07 172.21. Stokholm 230.50, 240.10 238.90. Włochy 46.75 46.87 46.63. Berlin w. obr. pryw. 212.55.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 127. 50. Premjowa dolarowa 73.25, 73, 73.25. 5 proc. konwersyjna 52,50 52.75. 7 proc. stabilizacyjna 88. 8 proc. L. Z. G. G. K. i B. R. obl. B. G. K. 94, te same 7 proc. 83.25, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 53. 5 proc. warszawskie 57, 56.50 57. 8 proc. warszawskie 75, 74.75. 8 proc. Piotrkowa 65. 8 proc. Radomia 76. 5 i pół obl. poż. konwers. m. Warszawy 60. Takież 6 proc. 55.50.

JEDYNA NOWOCZESNA PRALNIA PAROWO-MECHANICZNA
p. t. „Pierwsza parowo-mechaniczna pralnia bielizny"
wykonuje: pranie bielizny, pranie i czyszczenie chemiczne oraz farbowanie.
Dla pp. Urzędników-czek, Oficerów, Studentów, Młodzieży szkolnej, Podoficerów, Szeregowych, Policji Państwowej, Strażaków, Kolejowców za okazaniem legitymacji 14 proc. zniżki. Odpowiedzialnym Stowarzyszeniam pierzemy na ordery.
Centrala: Wilno ul. Cicha 3. obok placu Orzeszkowej (zauł. Gazowy) tel. 14 72.
KANTORY PRZYJĘCIA: Trocka 20, Mickiewicza 37, Antokolska 36, Kalwaryjska 16, Cicha 3. Zamówienia telefoniczne prosimy kierować pod Nr. 14-72 od godz. 9—3 które zabieramy od Sz. Klijentów i po upraniu dostarczamy do domu.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.
Od dnia 8 do 11 marca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
„Raz w życiu"
Komedja w 9 aktach. W rolach głównych: GLENN TRYON i KATHRYN GRAWFORD.
Nad program:
1. „Wędrowne ptaki" Komedja w 2 aktach.
2. „Kronika filmowa P.A.T." w 1 akcie.
Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „KAPITAN HUZARD"

KINO-TEATR „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22.
Dziś! USTA ZBYT CZERWONE
Według znakomitej sztuki Germain'a „Maman,,. W rolach głównych: Najpiękniejsza gwiazda amerykańska Florence Vidor i jej partner Albert Conti.
Specjalna ilustracja muzyczna. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR „HELIOS" Wileńska 38.
Dziś! Super-przebój! Bogini ekranów, zmysłowa, kusicielska GRETA GARBO w swej najnowszej tryumfalnej kreacji DZIKA ORCHIDEA. Wielki dramat erotyczny kobiety, która jest wiecznym sfinksem i wieczną tajemnicą. W rylach głównych: uwodzicielskiego księcia słynny amant NILS ASTHNER, zdradzonego małżonka LEWIS STONE. Przebój który wzbudził zachwyt całego świata. Wstrząsająca, porywająca gra. Rewelacyjna treść. Bajeczna wystawa.
Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino - Teatr „Światowid" ul. Mickiewicza 9.
Dziś! Najwspanialszy przepychem i bogactwem lśniący film p. t
Szecherezada naszych dni SZEIK FAZIL Wzruszająca historja miłości młodych serc. W rol. gł. CHARLES FARREL, urocza GRETA NILSEN. Fantastyczny przepych pałaców władców wschodnich! Kulisy haremów. Bajeczna wystawa.

POLSKIE KINO „Wanda" Wielka 30. Tel. 14-81.
Baczność! Cnoty... Cnotki i cnoteczki... PAT i PATACHON przywożą swym wielbicielom 10.000 fur beczek Humoru! Satyry! Dowcipu i śmiechu. W najnowszej swej kreacji
PAT i PATACHON jako STRAŻNICY CNOTY
Przepiękna komedja-farsa w 12 aktach, która swoją treścią, pogodą i humorem, pięknemi kobietami przewyższa wszystkie widziane

PIANINA I FORTEPIANY
światowej sławy „ARNOLD FIBIGER" (nie ma nic wspólnego z firmą Bracia A. i K. Fibiger), PLEYEL, BECHSTEIN, BLÜTHNER, DRYGAS, SOMMERFELD etc.
K. Dąbrowska Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6,
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE

DRZEWKA i KRZEWY OWOCOWE
Zaaklimatyzowane, wychowane na miejscu w szkółkach.
Nowy wielki dobry wybór
polecają na sezon wiosenny Szkółki Mazelewskie przy Kolonji Wileńskiej.
Wilno, Zawalna 6—2.
Ceny przystępne.

TRADE Gillette MARK
ZUPEŁNIE DARMO
I. Gramofon
II. Armatura elektryczna
III. Kompletny radjoaparat
wartość zł. 600.—
otrzymać można za najbardziej trafne określenie ilości nożyków Gilette, znajdujących się w słoju na naszej wystawie.
Wejście do sklepu i udział w losowaniu nie obowiązuje do kupna.
J. Prużan. Wilno
ul. Mickiewicza 15
vis-a-vis hotelu „George'a". 918—0

PRZODUJĄ NA CAŁYM ŚWIECIE.
STANDARD PORTABLE
ROYAL TRADE MARK
Maszyny „Royal" wyprzedzają wszystkie inne maszyny do pisania. Rozgłos światowy zawdzięcza maszyna „Royal" uznaniu i popularności, jakie zdobyła w krajach cywilizowanych. Każdy model maszyny do pisania „Royal wyróżnia się skończoną formą estetyczną, jest łatwy i przyjemny w pracy, będąc wzorem doskonałej konstrukcji i precyzyjnego wykończenia.
ROYAL TYPEWRITER COMPANY, INC., NEW YORK
Przedstawicielstwo na Polskę Tow. Handl. Przem. „PACIFIC" Spółka Akcyjna
Warszawa, Al. Jerozolimskie 25. Tel. 117 80 i 80-37.
Upoważnione Przedstawicielstwo na Województwa: Wileńskie i Nowogródzkie
Biuro Techniczno Handlowe Inż. KIERSNOWSKI i KRUŻOŁEK — S-KA
WILNO, ul. Jagiellońska Nr. 8, tel. 5-60.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

Kosmetyka
Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8. W Z. P. 43.

Urodę KOBIECĄ konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa braki i skazy. Regulacje i trwałe przyciemnianie brwi. Gabinet Kosmetyki Leczniczej „CEDIB" J. Kryniewiczowej. Wielka 18 m. 9. Przyj. w g. 10—1 i 4—7. W. Z. P. 26.

POSADY
Z dniem 1 kwietnia r. b. mogę objąć posadę rządcy-administratora w majątku ziemskim. Posiadam długoletnią praktykę na własnem gospodarstwie w pow. Słuckim, które pozostawiłem z powodu inwazji bolszewickiej. Wilno, Zawalna 22—1 Józef Mackiewicz —o

LOKALE
3 pokoje, kuchnia, wogody (trochę mebli). Rzeczna Nr. 11, m. 8. —o

Reumatyzm, Artretyzm, Katar kiszek, Choroby nerek, Choroby nerwowe, Bezsenność Choroby płuc, Niemoc płciowa
SĄ JUŻ ZUPEŁNIE ULECZALNE!!!
Zainteresowani otrzymają bezpłatną broszurę z opinją wybitnych lekarzy, zwracając się w języku polskim pod adresem: Mr. D. ANDRAL Dep. 20 81. Rue Turbigo, Paris.

POKÓJ do wynajęcia Witoldowa 11, m. 3. —2

Pokój frontowy, jasny, umeblowany odnajmę zaraz inteligentnej pani. Wileńska Nr. 15—2, I piętro.

KUPNO I SPRZEDAŻ
Do sprzedania dom o 6-ciu obszernych pokojach z przynależytościami, solidnej budowy z placem 1112 sążni kwadrat. w Czarnym Borze przy stacji kolejowej 20 minut koleją do Wilna. Informacje o warunkach sprzedaży w dnie powszednie: Wilno, ul. Mickiewicza 24, m. 6, godz. 5 i pół — 6 i pół po poł. —1

Pianina najsłynniejszej wszechświatowej firmy „Ezard", Bettinga, K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedaję na dogodnych warunkach Kijowska 4—10 —1

Siana około 5 tysięcy pudów jest do sprzedania w majątku—40 klm. od Wilna. Wiadomość: Hotel Georgeśa 10. —o

Wszelkie oszczędności lokujemy na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie. Ajencja „Polkres", Wilno, ul. Królewska Nr. 3, tel. 17-80 —0

Mamy do ulokowania gotówkę w sumach od 1 do tysięcy dolarów na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie. Zgłoszenia Ajencja „Polkres", Wilno, Królewska 3, tel 17 80. —o

RÓŻNE
Natychmiast do sprzedania posesja na Antokolu w bardzo dobrym stanie, składająca się z domu mieszkalnego 4 pokoi i 2 kuchni, ogrodu owocowego (16 drzew, 96 krzewów), studnia, garaż i inne budynki, ziemi 366 kw. sążni. Posesja powyższa także może być wydzierżawiona na czas dłuższy. Miejsce odpowiednie dla ogrodnika, hodowli trzody chlewnej i t. p. Wyczerpujące wiadomości w Dziale Pośrednictwa Biura Reklamowego, Garbarska 1. Tel. 82.

Pożyczkę dam po Wil. Banku Ziemskim na dom w śródmieściu. Zgłoszenia pisemne do „Słowa". —1

Gotówkę w różnych walutach lokujemy na dobre oprocentowanie, zwrot terminowy. Dom H-K. „Zachęta", Mickiewicza Nr. 1, tel. 9-05 —0

Pewność terminowego zwrotu kapitału i regularnego płacenia odsetek daje przy lokatach pieniężnych Wileńskie Biuro Komisowo-Handl. Mickiewicza 21. tel. 152. —z

Dzierżawy majątków ziemskich i folwarków załatwia poważnie i wszechstronnie Wileńskie Biuro Komisowo-Handl. Mickiewicza 21, tel. 152. —1

Wydawca St. Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23.